

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żybiński w Poznaniu.
 Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
 Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.
 Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
 poświatnych.
 Egzemplarze pojedynczo sprzedają się w eksp.
 Cena ogłoszeń (insetatów):
 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fun. — Reklamy od wiersza
 drobnego 3 sgr. (incl. titm.)
 Listy
 do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
 frankowane.

Przedpłata kwartalna
 w Poznaniu 2 tal. 16 sgr. w monachii pruskiej
 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 3 gul. 41 cent. w Niem-
 czech 3 tal. 18 sgr. w Francji 15 fr. w Anglii 1 f. 5 sh.
 w Szwecji 5 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 25 sgr. w Wło-
 sach 28 fr. w Rzymie 30 fr. w Sewajary 25 fr. w Bel-
 gii 15 fr. w Turcji 25 fr. w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
 przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmuje w mo-
 nachii pruskiej oraz w petersburgu do punktu posta-
 wowego niemiecko-austriackiego należących urzędów pocztowy-
 W innych krajach zaś tylko małe agencje, za których
 pośrednictwem (zob. niżej) można także przesyłać ogłosze-
 nia do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.
Reklomska
 nadsyłano redakcyi; nie zwracają się i będą
 zniszczone.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
 W Wroclawiu: **Kary & Przedoekl**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Horoek**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): **Librairie du**
Wroclaw: **Kary & Przedoekl**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Ploński**, 30 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bander**, 3 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agen-**
try do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Buller & Comp.** Place de la Bourse, nr. 3. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein & Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz For-**

Na miesiące **maj** i **czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeratę na dwa miesiące nie przyjmują.
Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 kwietnia.

Co od samego początku zachmurzenia się politycznego horyzontu w Europie wypowiadał się na tém miejscu, daje się we wszystkim potwierdzać. Nienaturalne stosunki, obok despotyzmu coraz bardziej wydzierające się wieżów narodowości, ogólne pragnienie zmiany warunków bytu — wszystko to uczyniło atmosferę tak duszącą, że lada chwila obawiać się należy burzy. Przechywał to Napoleon III., gdy przed kilku laty proponował ogólny kongres europejski, aby zapobiedz wojnie. Myśl ta nieznajdła wówczas w Europie oddźwięku i dziś zbliża się katastrofa, którą cesarz Francuzów przewidział. Telegramy z Włoch nadeszły dzisiaj są wagi niezmiernie. Gabinet florencki, który dotąd zaprzeczał wszelkim z swęj strony przygotowaniom wojennym, dziś w okólniku generała Lamarmora do reprezentantów włoskich zagranicą otwarcie wyznaje, że Włochy zagrożone przez Austrię, zmuszone są stosownie przedsięwziąć kroki. Jakoż na naradzie wojennej w Florencyi postanowiono ścignąć wszystkie urlopników i rezerwy, słowem całą armię na stopie postawić wojennej i nad rzekami Po i Mincio obserwacyjne rozłożyć korpusy. W razie wojny król Wiktor Emanuel obejmie naczelne dowództwo, składając sterżąd w ręce księcia Carignan, generała Lamarmora ma być szefem sztabu, obaj królewicze mają czynną pełnić rolę w armii. Pogłoska niesie, że rząd dozwolił nawet Garibaldiemu tworzyć hufce ochotników, a przy zapale wojennym, jaki wedle wszelkich doniesień ogarnia Włochów, nie trudno będzie zapewne ryceerzowi z Caprery kompletować szeregi. — Jaki w obec tak groźnego rozwoju wypadków na Południu weźmie obrót spór austro-ruski, niepodobna przewidzieć. Czy Prusy zgodzą się na ostatnią, onegdaj w Berlinie oddaną depeszę austriacką, która obiecuje cofnięcie wojsk w Czechach zgromadzonych, w głąb kraju, natomiast od zbrojeń w Wenecji odstąpić niechęć; — czy też i dziś jeszcze pomimo prawdy, która się obaw ze strony Włoch, wymagać będą od Austrii rozbrojenia, lub w myśl artykułu Nordd. Allg. Ztg., na który przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę czytelników, w własni i z powodu możliwości wojny pomiędzy Austrią i Włochami dalej zbroić się będą, aby nie dozwolić „na ubezwładnienie armii włoskiej, na którą w razie napadu (Austriaków) z wszelkiemi prawdomównościami Prusy mogłyby liczyć? — trudna zaiste odgadnąć. Jutrzejsze dopiero dzienniki berlińskie przychodzą nam zapewne w tej mierze jakiegokolwiek objaśnienie — dziś raz jeszcze przypominamy słowa organu Bismarcka, który w onegdajszym numerze te znaczące wypowiedział pytanie: „Mielibyśmy się przychylić do umocnienia we Włoszech tego przykrego przekonania, że Królestwo to w razie wojny z Austrią, całkiem byłoby oosobnione“ — Z słów tych możnaby wnosić, że gabinet pruski w razie wojny Włoch z Austrią, nie stałaby po stronie Habsburgów. — Austriya przetrwała to i dla tego nie przestaje wzmacniać siły w Krakowie i nie spieszy się, choć obiecuje, cofnięciem wojsk z Czech i z nad granicy Śląska. Czy jednakże widząc się zagrożoną z dwóch stron, w ostatecznej chwili nie poświęci raczej Wenecyi Włochom, aby nie stracić całkowitego wpływu w Niemczech, po który Prusy sięgają? — W każdym razie oburzenie w Wiedniu narzeciw Prusom jest wielkie, jak o tém świadczy korespondent nasz wiedeński, a rozporządzenie ministra skarbu dotyczące nowej pożyczki 60 milionów guldenów dowodzi, że rząd na serwo sposobi się na wypadek wojny.

Wobec powyższych wiadomości traci artykuł Constitutionnela, który obszernie streszcza telegram, całkiem niemal na wartości. Mało też kto w Paryżu dawał ni wiare, a korespondent nasz paryski słusznie zauważa, że giełda, która zwykle najlepszym odznacza się w takich okolicznościach, a teraz odgadująca prawdy, od dni kilku stała się wierz w niemiarkowaną wojnę. Podobnie zapamiętuje się większość publiczności paryskiej na obecne położenie rzeczy w Europie. — Korespondent nasz zaręcza, że rząd cesarski w wielkich kwestiach polityki zewnętrznej liczyć może na poparcie mas narodu.

Gabinet londyński postanowił, pomimo klęski jaką poniósł w izbie gminnych — gdyż niepodobna nazwać inną większość 5 głosów, jaką rządowy bill reformy wypracowej otrzymał — pozostać przy sterze i obstawać przy wspomnianym billu.

Kongres Stanów Zjednoczonych zażądał przedłożenia korespondencyi dyplomatycznej rządowi Unii z gabinetem tuieryjskim, dotyczącej wycofania wojsk francuskich z Meksyku.

różnym a różnym okolicznościom, nie odpowiedział pokładanym w nim, pod względem korzystania z ostatnich chwil, nadziejom. Głównym powodem dla czego rozprawy z nadzwyczajnym idą uporem, dla czego uchwalanie rzeczy najprostszemu niezmiernie wiele wymaga czasu, jest między innymi, — że już nie wspomnę o wiecznej opozycyi frakcyi św. jurskiej, — okoliczność, o której w jednej z mých pierwszych korespondencyi pisałem — że posłowie nasi przychodzą zupełnie nieprzygotowani na posiedzenia, że się pomiędzy sobą przed posiedzeniem nieporozumieją, że każdy idzie luzem, skutkiem czego posłowie do jednego i tego samego obozu należący, najzaciętsze ze sobą w izbie staczają walki, nim sobie wzajemnie rzecz wyjaśnią. Drugim równie ważnym powodem przewlekania się w nieskończoność rozpraw, jest panująca między naszymi posłami mania „gadania“ i mania wiecznego czegoś „poprawiania“. Niema wniosku, do którego by nie potrafiono postawić „poprawki“, niema „poprawki“ do którejby jeszcze „poprawki“ nie zdołano zrobić. Niewyczerpany jest na tym punkcie p. Wężyk, choć i p. Gniewosz pod tym względem nawet p. Wężykowi samemu zawstydzić się nie da. Ta poprawkomania zwichnęła kilka ustaw, a kilka po dwu lub trzynastu dniach debatach zupełnie obalila, jak np. ustawę o zarzecie na bydło, z której zrobiono poprawkami takiego w końcu dziwo, że musiano nareszcie, przekonawszy się, iż pochwalane poprawki z uchwaleniem na wniosek komisji innymi paragrafami, w razie gdyby zostały sprzeczności i często na zupełnie odmiennych opierają się zasadach, całą ustawę zmarnować trzy dni na tę robotę czasu, złożyć ad acta. Podobny los spotkał może i ustawę o konkurencyi kościelnej, bo poprawka p. Kraińskiego, która wlaźła, dzięki nieprzeznaczonego referenta, w ustawę jak Piłat w Credo, naraziła całą ustawę na szwank i jeżeli komisya, której oddano jeszcze raz całą sprawę, nie obmyśli jakiegoś środka do wyjścia, będzie i ta ustawa miała iść do aktów, czekając przyszłej kadencyi sejmowej. Mnóstwo więc spraw ważnych pozostanie niezadowolonych, bo właściwie jedno tylko jeszcze odbędzie się posiedzenie, tj. jutro, gdyż w sobotę będzie tylko posiedzenie pożegnalne, które rozpocznie się o godzinie 1 w południe i zapewne krótko trwać będzie. Usłyszysz zapewne kilka mów oficjalnych, kilka witań, wzajemnych podziękowań a może i wzajemnych rekrimacyi. Kwestya językowa tj. sprawa wniosków Pietrusiewicza i Borkowskiego, przyjdzie jednak jeszcze jutro na porządek dzienny i da oczywiście powód do gorących a zapewne i namiętnych, choć w gruncie rzeczy niepotrzebnych rozpraw, gdyż każdy wie z góry, że znany nam ze sprawozdania, które wam przelałem, wniosek wydziału krajowego, bez zmiany przyjęty zostanie.

Z pola polityki zagranicznej, nie wam donieść dziś nie mogę. Piszą i mówią wiele o rozbrojeniu wzajemnych. Być może, że to kiedyś nastąpi, dotąd jednak nie nastąpiło jeszcze. Do tej chwili nie dano żadnego wojskom rozkazu, któryby powstrzymał rozporządzenia co do uzbrojenia, zakupu koni, powoływania urlopników, zaopatrzenia magazynów polowych itp. Przygotowania do wojny postępują dalej swoim trybem, a jeżeli wojska od dni kilku nie wychodzą, to przyczyną tego jest ta okoliczność, że właściwie nie ma już i komu wychodzić. Pozostało tu tak mało wojska, jak dawno nie pamiętamy. Z załogi tutejszej, jak i w ogóle z Galicyi wschodniej nie wiele już wyprowadzić będzie można. Urlopnicy ścigają się bez przerwy, powołują także oficerów czasowo urlopowanych. Konie zakupują ciągle i właśnie dziś wysłano w Sanoćki do Olechowic, gdzie znaczniejszą zgromadzono partya koni zakupionych, komisya do odebrania tych koni. Nado nakazano, jak się od tutejszych kupców dowiaduje, zakupno kilku tysięcy wołów galicyjskich dla fortec czeskich. Dzisiejsza Gazeta Narodowa wspomina także o tém, podając liczbę wołów zakupić się mających na 6,400, nie podaje jednak czy to w Galicyi tylko, czy także i w Węgrzech i w innych prowincjach ta ilość była ma być zakupiona.

Wczoraj obiegały tu pogłoski o potyczce między wojskami austriackimi a włoskimi na granicy królestwa Weneckiego. Wymieniano nawet nazwiska oficerów, którzy w tej potyczce polegli. Ci, którzy swoje wojny z Prusami nie życzą, oczywiście tém mniej dwóch wojen sobie życzyć mogą, nie więc dziwnego, że zwolennicy pokoju a tych jest, bądź co bądź zawsze więcej, byli wczoraj w niemałej obawie. Dzisiejsza urzędowa Gazeta wiedeńska a powinna ich była jednak uspokoić, bo oświadczyła stanowczo, że wiadomość o potyczce, o której inne dzienniki donosiły, była zupełnie mylna.

Pisałem wam już, że Żydzi tutejsi wysłali deputacyą do cesarza z prośbą, by uchwalonego przez sejm statutu gminnego dla miasta Lwowa nie sankcjonował. Deputacya ta tutejszego kahału, do której przyłączyli się wysłannicy z Tarnopola, Brodów, Stanisławowa, Tarnowa itd. bawi w Wiedniu, ale dotąd posłuchania u cesarza nie miała. Wątpię, by nawet przypuszczoną została. W tutejszych kołach najwyższych urzędowych panuje przekonanie, że choćby i otrzymała ta deputacya audyencya, to prośba jej uwzględniona nie zostanie. Bądź co bądź, że przewodzący społeczności żydowskiej, służącej tej społeczności, bo postępowaniem swoim drażnią przeciw żydom panującą tu między całą naszą ludnością niechęć, która łatwo może, mianowicie na prowincyi, gdzie lud jest ciemny i żydom jeszcze więcej wrogi, bardzo smutne dla żydów, a tém samem i dla całego kraju pociągając za sobą następstwa. Żydzi nasi mogą i powinni być z dzisiejszego swego wyjątkowego jeszcze w społeczeństwie położenia wyczerpani, ale do tej emancypacyi nie prowadzi droga, jaką wskazywał żydom pp. Hoenigsmann i spółka.

sesyi sejmowej cokolwiek za późno, odesłano do wydziału krajowego.

Z powodu uchwalonego na wczorajszym posiedzeniu wniosku Krzczunowicza, który poniżej podaje, wnoszą księża ruscy protest do protokołu, a Krzczunowicz zastrzegając sobie wniesienie protestu przeciw temu protestowi. Wniosek Krzczunowicza, przeciw któremu wczoraj ustnie, a dziś na piśmie księża gr. kat. protestują, żąda, by proboszczowie ponosili wydatki na drobne reperacye budynków kościelnych i parochialnych, jak opłaty kominiarza, bielenie, wstawianie szyb i t. d. jeżeli te wydatki 15 złr. rocznie nie przenoszą, i jeżeli dochód parochu czysty przynajmniej o 100 zł. jest wyższym od należący mu kontry (300 zł.) w przeciętnym zaś razie ponosi paroch tylko takie koszty, która jednorazowo nie przekraczają 10 zł.

Po zapisaniu protestu księgi do protokołu, przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o konkurencyi kościelnej, przerwanych wczoraj na § 13. Nie będą nazywać czytelników Dziennika szczegółowem zdaniem sprawy z tych rozpraw i podam tylko w krótkości wiadomość o ich rezultacie. Po dwugodzinnych rozprawach przyjęto resztę paragrafów i cały szereg poprawek. Miano po godzinie 1 przystąpić do trzeciego czytania uchwalonej ustawy, gdy się spostrzeżono, iż poprawka pp. Kraińskiego i Krzczunowicza przyjęta przez izbę nie licuje zupełnie z innymi tej ustawy paragrafami, a nawet z niektórymi z nich zostaje w sprzeczności. Musiano więc przerwane posiedzenie, aby komisya mogła się naradzić, co z tym fantem zrobić. Po całodziennym medytacyi oświadczył referent Kabat w imieniu komisji, że uchwałę zapadłą z powodu wniosku Kraińskiego co do komitetów parafialnych mających załatwiać sprawy konkurencyjne należy wyłączyć z ustawy, do której ona nie należy. Wniosek ten komisya wywołał znowu długą dyskusya, w której głównie Zyblikiewicz dowodził, że sejm żadną miarą uczynić tego nie może, co komisya żąda, i że raczej należy uchwaloną całą ustawę w trzecim czytaniu odrzucić, niż paragraf jeden w skutek wniosku Kraińskiego uchwalony z ustawy wyłączyć. Marszałek nie mogąc sobie poradzić z tą sprawą zawikłaną, zawiesił posiedzenie do godziny 5, a komisya pozostał do jutra obmyślenie środków, jak tę sprawę załatwić.

Po godzinie 5 zagał ks. marszałek posiedzenie na nowo i przystąpiono do obrad nad ustawą o konkurencyi szkolnej. Sprawodawcą był dr. Kabat, i odczytał sprawozdanie komisji, która postawiła tę rażąca zasadę, że wyłączone są wiadomo ze związku gminy „obszary dworskie“ nie mają żadnego obowiązku przyczyniania się członkowiek do utrzymania szkół ludowych. Zasada ta jednak szczęściem nie utrzymała się, a to dzięki wnioskowi postawionemu przez posła Kuczyńskiego, który jakośkolwiek do frakcyi sto-jurskiej należy korzystny dla dobra kraju i oświaty postawił wniosek, a który wymownie i gorąco poparli panowie Adam Potocki, Diel i Henryk hr. Wodzicki. Wniosek Kuczyńskiego żądał przy paragrafie 7 ustawy projektowanej, aby „wydatki na utrzymanie szkoły gminnej, t. j. kosza budowy, utrzymania, najmu, urzędzenia i opalania budynków szkolnych tudzież nauczycielskich, ponosiła gmina wspólnie z obszarem dworskim, jeżeli na obszarze dworskim nie istnieje osobna szkoła.“ Wniosek ten poparł gorąco hr. Ad. Potocki, a szczególnie Diel, wyrzucając tym panom, którzy przeciw wnioskowi występują niepojmowanie obowiązków inteligencyi i obywatelstwa wogóle względem oświaty. Jakżeż ma się oświata szerzyć w kraju, mówił szanowny profesor, jeżeli inteligentna część narodu usuwać będzie od udziału w jej krzewieniu, jakżeż szkoły ludowe mają przynieść pożytek krajowi, jeżeli obywatelstwo oświecone nie będzie przyczyniać się do ich utrzymania a oraz nie będzie brać udziału w nadzorowaniu tych szkół, jeżeli puścimy te szkoły samopas w kierunku może nie bardzo krajowi pożytecznym? Wniosek, o którym mowa, przyjęto w końcu znaczną większością głosów, bo oprócz wszystkich księży obu obrządków, wszystkich chłopów tak mazurskich, jak ruskich, głosowała bardzo wielka liczba posłów polskich za nim. Dziwne, że przewodzący liberalnego obozu sejmowi naszego, jak Borkowski, Smolka, Zyblikiewicz, Hubicki i wielu innych, głosowało przeciw niemu a poseł Bocheński nawet przeciw temu wnioskowi przemawiał, uważając w nim zamach na własność szlachty i powolne zwracanie się do zgubnej idei gminy zbiorowej.“ Antagonizm do frakcyi świętojurskiej, zmuszający do podejrzywania wszystkiego, co od niej wychodzi, jest powodem tego zamętu pojęć, jaki zapanował pomiędzy naszymi za liberalnych i postępowych uważanymi posłami.

Poprawka ks. Sanguszki aby i odwrotnie gminy obowiązywały być przyczyniać się do utrzymania szkół istniejących na obszarach dworskich upadła i była rzekłoby bez celu, bo dotąd, o ile wiem, nie istnieje nigdzie w Galicyi na obszarach dworskich szkoła ludowa i prawdopodobnie istnieć nie będzie.

Uchwalono także ważną poprawkę Potockiego Adama, zapewniającą właścicielom obszarów dworskich prawo udziału w nadzorze szkolnym. Frakcya klerykałna występowała wprawdzie przeciw temu dodatkowi Potockiego do § 11 ustawy i głosowała przeciw niemu, ponieważ jednak włościanie mazurscy a po części i ruscy wraz z całą prawicą inteligencyą polską za nią głosowali, została poprawka Potockiego przyjęta. Inne mniejszej wagi paragrafy ustawy, których jest razem 16, zostały przyjęte prawie bez dyskusyi.

Posiedzenie zamknięto o godzinie wpół do dziewiętej wieczór.

Wiedeń, 27 kwietnia.

1) Pospieszam z doniesieniem, że najnowsze wiadomości z Prus niepospolite zrobiły wrażenie w kołach tak rządowych jak finansowych; w ostatnich widoczny nawet przeobrażenie. Kiedy jeszcze wczoraj wszystko się cieszyło i radowało zawieszeniem przynajmniej broni, jeśli nie pokojem stałym, dziś wszyscy popadli w zmartwienie tém dotkliwsze, że się równa recydywie po odbytej i pozornie pokonanej słabości.

Dzienniki półrządowe opowiadały już jako o fakcie dokonanym: o rozbrataniu obu państw, o porozumieniu i pokoju z Prusami; natomiast jednocześnie zwracają uwagę

publiczności na Włochy i na niebezpieczeństwo, jakie Austrii z tej strony grozi.

Rząd austriacki uważał i uważa to za rzecz naturalną, że mu wolno przedsiębrać środki ostrożności, jakie za właściwe uzna i użyć ich tam, gdzie i z kąd mu grozi niebezpieczeństwo. Nigdy nie przypuszczal, żeby którękolwiek państwo ościennie miało prawo mieszania się do czynności i kontrolowania kroków, które do jego atrybucyi państwowych należą.

Wiadomość jaka nadeszła z Berlina, obala wszystkie kombinacye, oparte na prawie narodów albo prawie państwem, i okazuje, że dziś, (jak hr. Rechberg w izbie deputowanych rady państwa ku usprawiedliwieniu swęj koszlawej polityki powiedział): Sprzymierza trwale się nie zawierają tylko podporządkowują dowolnym potrzebom i wymogom państwa.

Nordd. Allg. Ztg. wypowiada śmiało i dość w porę myśl gabinetu pruskiego; że Bismarck austriackie rozbrojenia, na które w depeszy swęj z dnia 21 bm. przystał, tak rozumie: że Austriya utracila prawo dysponowania swemi wojskami w całej rozciągłości swych granic; nie wchodząc w to, czy korpusy wojsk austriackich się koncentrują koło Raciborza, czy koło Peschierzy.

Nordd. Ztg. utrzymuje, że Włochy nie myślą zaczepiać Austrii, że Prusy nie mogą zezwolić na osłabienie armii włoskiej, na której pomoc liczyć mogą Prusy w razie, gdyby były zaczepione przez Austrię. Kończy tedy zapomnieniem, żeby państwo pierwszorzędne, jakim jest Austriya na rozkaz Prus albo rozbrajała i tu i tam, albo żeby się oświłta z myślą, że Prusy pójda w swych przygotowaniach wojennych daleko dalej, niżeli to dotąd miało miejsce.

W kołach wojskowych panuje okropne wzburzenie na te systematyczne i niejako na pewniejsze działy czasu podzielone prowokacye. Słyszałem — chociaż zaręczyć nie mogę, czy tak jest — że rozkazy cofania wojsk od granicy doznają nieco wolniejszej interpretacyi, i że zbytni pospiech nie leży już w dzisiejszym programie rządu. — Mają zdąd z a żądać wyjaśnień na drodze poufnej z Berlina i to wyjaśnienie ma być dopiero regulatorem dalszych kroków rządu austriackiego. Ciagle widać furgony ścigające się do Wiednia z różnych stron i urlopników do miejsc zbiorowych (Transporthäuser) spędzających. — Przdóy się zdawało, że te przygotowania w służbie Marsa są w związku z wystawieniem korpusu na granicy czeskiej, dziś zdawałoby się, że na południe ciągnąć mają zastępy wojskowe w obronie państwa rakuskiego; — ale znowu kateryczne veto z Berlina i tego nie pozwala.

We Włoszech zbroją się i na morzu i na lądzie; szczególnie fortece wszystkie zaczęwszy od Aleksandrii aż do Pizzichette i pozycyi ufortyfikowanych koło Cremony formigara, w dostatecznym stopniu obronne zaopatrzone. Zdaje się jednak, że Włochy bez koncentrycznej akcyi rus nie rzucą się na oślep w zapasy wojenne z Austrią.

W każdym razie położenie Austrii jest nie do zardroszczenia.

Zewsząd niebezpieczeństwo, z nikąd pomocy, a jednak kto wie, czy szanse nie byłoby dla niej lepsze, gdyby się wszczęła na serio wojna, jak ciągle wyekiwanie, natężania moralne i finansowe i powolny rozstrój; — bo to pewna, że „belli dubius eventus“ a jedna bitwa stanowca zmienia całą pozycya. — Wtedy znajdują się przyjaciele usłusni i przeciwnicy stają się uległymi.

Dziś deputacya żydów lwowskich otrzymała na audyencyi cesarza odpowiedź lakoniczną, i można powiedzieć ogólną. Szło im głównie o przypuszczenie gminy żydowskiej do majątku gminy chrześcijańskiej Lwowa — prócz innych grawaminów natury wyborczej.

Cesarz powiedział im, że się rozprawy w aktach, które nie nadeszły jeszcze i co będzie można zrobić, t. j. sprawiedliwości dostąpią, jeśli skarga słuszna.

Deputacya należa do partyi niemieckiej, niekórzy i po polsku nie umieją. Hr. Esterhazy zastąpił i leży w łóżku.

Paryż, 27 kwietnia.

M: — Ostatnie wiadomości odebrane tak z Niemiec, jak z Włoch, również z Księstw i Carogrodu, bardzo zachmurzyły horyzont polityczny. Miłosciwy pokój u a n d mème, z trwogą poglądają na rozwijający się loicznie bieg wypadków, widzą gromadzące się chimery, w gromy wojenne brzemienne, ufają jednak, że niebezpieczeństwo zażegnać będzie można, i że wpływ Francyi, która powstrzymuje się dotychczas z wystąpieniem otwartem w rozmaitych powikłaniach europejskich, potrafi w ostatecznej chwili, szalę losów na stronę pokoju przewrócić. Ostatnie wystąpienie Constitutionnela, w długim rozumowanym artykule, w którym pragnie dowieść, że zażargi z powodu Księstw Nadelbiańskich wchodzą na drogę pokojową, gdyż „Austriya zrobiła krok stanowczy do utrzymania pokoju, a Prusy uznać muszą ważność powodów skłaniających je do przyjęcia propozycyi i do zaniechania przygotowań wojennych“, spotkało się z odpowiedzią p. Bismarcka, i żadnego nie wywarło wpływu nietylko na opinię ale nawet na giełde.

W rozmaitych kołach politycznych bez względu na to, że społeczeństwo francuska ma to do siebie, iż niezna dokładnie żywiołów narodowych i pragnień ludów po za Renem zamieszkujących, i dla tego nie raz dosyć opaczne a nawet tchnące naiwnością spotkać można sądy w najbardziej popularnych dziennikach, bez względu jednak na to wszystko, zaczynają się przekonywać, że raz popchnięta na powierzchnię pochyła wypadków kwestya reformy zasadniczej Związku niemieckiego, nie może już być w swoim biegu zatrzymana, że rząd pruski skoro raz przyjął na się inicjatywę zdźwignięcia silnego narodowości Niemiec całych pod wszystkimi względami i ich zlania w jednolity harmonijny organizm polityczny, nie zechce i nie powinien tej inicjatywy z rąk wypuścić; że w nieporozumieniach dwóch państw niemieckich, nie o Księstwa Nadelbiańskie chodzi; że nieporozumienie to jest tylko polem, jest przykryciem, z poza którego w danęj chwili wypłynąć musi na jaw rzeczywisty powód walki, walki która na czas pewien powstrzymać można, ale która nastąpić musi. Pierwsze odwołanie się do głosowania powszechnego w kwestiach dotyczących interesów Związku niemieckiego, jest wprowadzeniem nowego żywiołu do rachunku wypadków i zmian społecznych w przyszłości, jest popchnięciem kwestyi reformy na drogi nowe. Jak się ta

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył nadać pastorowi ewangelickiemu Broniszowskiemu Pritzen w obwodzie Kalau order orla czerwonego czwartęj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 26 kwietnia.
 (T) Sejm nasz liczy swój żywot już na godziny tylko. Wła jeszcze posiedzenia a sala sejmowa stanie pustką. W nadeszła wiadomość o przedłożeniu sesyi sejmowej, niemiarno, że w tych ośmiu dniach załatwi sejm, przydadzą dobre fałdów, kilka przynajmniej spraw ważniejszych, a na kaźden sposób sprawę reorganizacyi szkół. Tym istotnie zabrał się gorąco do pracy, odbywa codziennie siedmio lub ośmiogodzinne posiedzenia, ale dzięki

Lwów, 25 kwietnia.

(L) (Sprawozdanie z 77 posiedzenia sejm krajowego.)
 O godzinie wpół do 11 zagał marszałek posiedzenie. Po zatwierdzeniu protokołu składa hr. Bawowski wniosek nagły, aby z powodu kończącej się budowy drogi żelaznej do Czernowic, przystąpiono do budowania z funduszu krajowego dróg komunikacyjnych z Podola, Brzeżańskiego i t. d. do głównych stacyi kolejowych. Wniosek ten, podany na kaźden sposób wobec kończącej się za trzy dni

kwesja rozwiąże, nikt bodaj teraz przewidzieć nie może; zależeć to będzie od sił żywotnych narodowości niemieckiej, od wyrobionego już poczucia potrzeby jedności i od wielu innych kwestyj, które bezpośrednio lub pośrednio z tą kwestją są związane — lecz opinia ogólna paryska — ma się rozumieć ludzi woliących od stronicznych rojeń, ale patrzących jasno na bieg wypadków — widzi w tym dalszy ciąg wcielania powolnego polityki nowej na zasadach narodowości opartej, widzi w tym brask nowej ery, która, za nim prawa obywatelstwa zdobędzie dla siebie, zmuszona być musi przejść przez próby ognia i wojny, i powoli potargać ognia traktatowe krepujące każdy krok na przód na drodze przeznaczeń.

Występując z rozwiniętym sztafetem praw jednej narodowości, dziwić się nie będzie można, gdy się zobaczy obok dopominek o prawa bytu i życia innych narodowości Francja rozumie doskonale tę konieczność, widzi w takiej przyszłości potęgę wpływów swoich, woliących od pragnień zaborczych, w sprawach wszystkich narodowości europejskich, i dla tego może powstrzymuje się obecnie z wypowiedzeniem swojego wmięszania się, które po protestach Francji przeciw konwencji Gastejskiej, byłoby nie taktem politycznym. Medycyna jej w chwili obecnej nie miałaby żadnej podstawy, nie może przeto mieć miejsca, tym bardziej, że bieg sam wypadków zakazuje wyczekiwac rzeczywistego wyjaśnienia charakteru powikłań.

Przed parą tygodniami p. Emile de Girardin obejmując kierunek nowej gazety: La Liberté, w artykule swoim: La Paix ou la Guerre dotknął rany, ale ją objaśnia po swojemu!

Wypowiedział on z całą otwartością, że wojna dla tego jest niepodobną w Europie, że raz rozpoczęta naturalnym rzeczą biegiem wyrwie się z pod kierownictwa tych, co ją rozpoczęli; że nikt jej końca ani granic zakreskich nie będzie mocoł, że wszystkie kwestje tracące Europę, a których rozwiązać nie jest w stanie, wypłynąć wtenczas muszą na wierzch; że wojna może dać początek dniom pokuty dotychczasowej polityki na podstawach państwowej tradycji opartej. P. Girardin nie chce podobnej wojny, którejby w karby z góry przewidziane i obliczone ująć nie było można. Przewiduje, że tylko taka wojna może się naturalnie wywinąć z powikłań stosunków narodowych i dla tego kładzie swą ufność w rozsądku gabinetów, że do tego nigdy dopuszczą. Tworzy on rozmaite kombinacje alianśowe, lecz ze wszystkich dochodzi do jednego wniosku, że wojna raz rozpoczęta, dałaby hasło dźwigni się samostnie kwestjom narodowości, które to kwestje podkopać muszą istniejący porządek rzeczy.

Pomimo jednak zaklęć p. Girardina, który uważał wojnę za niemożliwą, dla tego, że brak wielkiego wodza, co by jej przebiegiem samowolnie kierował i brak wielkiej zasady, która by trzymała na wodzy wszystkie pragnienia, nie mające praw obywatelstwa w polityce dzisiejszej; wypadki nieprzelamanej loika konieczności, coraz bardziej posuwają rydwan polityki Europejskiej na drogi może niewłaściwe, pewnie niebezpieczne, ale jak się zdaje nieuniknione.

Giełda, posiadająca zmysł oddzielny, zmysł przemian naważnik politycznych, pomimo zapewnien gabinetowych, pomimo żagody artykułów Monitora i Constitutionnela w ciągłej jest trwodze, papiery wszystkie spadają ryczałtowo, panika tak wielka, jakiej nie pamiętają. Dzień wczorajszy był poniekąd wskazówką, z jakiej strony, najrychlejsze grozi niebezpieczeństwo. Wiadomości z Włoch otrzymane, o ubrojeniach obustronnych, pomimo zaprzeczenia pogłoski o starciu się przy Rovigo a o których z depeszy wiedeńskiej już wiedzieć musicie, zrobiły tu ogromne wrażenie. Patrie, dziennik nadlegający wprawdzie do wywiadów i wysłania, iż tak się wyrażymy, na zwiady w kwestjach drażliwszych, wczoraj zamieścił obszerny rozumowany artykuł o stanowisku obecnem Włoch. Artykuł ten wiodnie pisanym jest nie tyle dla wyświetlenia kwestyj, ile dla zbadania opinii publicznej, daje do zrozumienia, że względy przyzwoitości niepozwalają Włochom nie przedsiębrać bez współudziału Francji, że pogłoski o zawartem przymierzu z Prusami, jakkolwiek bardzo prawdopodobnie, nie mają żadnej pewności, że na przypadek wszelkich ewentualności Włochy się uzbrają muszą, że Austria ze swej strony korzysta z tego położenia dla tego, by zorganizować i skupić swe siły wojenne na wszelki wypadek na pograniczu włoskiem, że siły te z łatwością w razie potrzeby mogą być przeniesione na inny punkt działania, ale że Włochy na swoją rękę bezwzględnie nie rozpoczyna.

Konferencje w sprawie księstw Naddunajskich, prowadzą się w wielkiej tajemnicy, a pomimo niedyskrecyj korespondenta dziennika Europe, wychodzącego w Frankfurcie, przeciw której rząd rosyjski protestował w Nordzie, jakoby Rosya nie miała przeciw jednemu Księstwu, ale pragnie tylko, ażeby słuszne żądania ludności mogły być pogodzone z powagą traktatów; pomimo owej niedyskrecyj dotychczas z pewnością nie można powiedzieć, jak się ta kwestja rozwikła.

Ludność księstw obu pragnie księcia panującego z pomiędzy obcych wybranego. Francja widocznie zdaje się protegować te wybory. W. Porta stanowczo przeciw temu zaprotestowała, wybór bowiem podobny wylamuje coraz bardziej Księstwa z pod zwierzchnictwa Porty. Rosya po nieudanych zamachach w Mołdawii, ogranicza się na wikłaniu i stawianiu ciągłych trudności; państwa zachodnie nie występują otwarcie. — W Istocie trudne jest położenie tych biednych księstw niepełnoletnich, które mają tylu opiekunów, iż nareszcie muszą stracić głowę, nie wiedząc czyich rad słuchać i jak się mają kierować w przyszłości.

Przejdźmy teraz, za nim wypadki dojrzeją, do spraw wewnętrznych Francji, i ręcznym okiem na prace Ciała prawodawczego, które, chociaż złośliwie przewane machiną do głosowania na projekta rządowe, ma jednak obowiązek być przedstawicielką dążności i pragnień Francji — i jest nią rzeczywiście. Naród bowiem każdy, korzystający z bytu niepodległego, ma zawsze taki rząd, na jaki zasłużył i jaki mu najbardziej w danej chwili jest pożyteczny.

Na dniu 18 bm. przedstawionym został przez p. barona Travot raport w imieniu komisji, o konieczności powołania w roku 1866, dla skompletowania armii lądowej i morskiej 100,000 ludzi pod broń. Jako punkt wyjścia komisja przyjmuje następującą zasadę: Wszyscy się zgadzają, że wielki naród, dla tego, by mógł się rozwijać spokojnie i szczęśliwie wewnątrz i siebie, potrzebuje mieć armię, która by kazała go szanować na zewnątrz, a która by, będąc w stanie podczas pokoju, mogła być doprowadzona do najbardziej ograniczonych rozmiarów, i nie była powodem niepokojów dla sąsiadów. Zadaniem przeto do rozwiązania przez prawo kontyngensu z prawem finansowem połączonego, jest utrzymywanie podczas pokoju, tylko liczby wojska koniecznej do utrzymania spokoju wewnątrz kraju i zostawiania w możności w razie potrzeby rozwinięcia sił odpowiednich sił państw sąsiednich.

Wychodząc z tej zasady, projekt stara się dowieść konieczności utrzymania kadry armii, takich, ażeby w czasie wojny można było wystawić 600,000 wojska na obronę interesów Francji.

Następnie autorowie projektu starają się dowieść, że

powołując tylko 80,000, naraża się kraj na to, że podczas wojny cały ciężar zaciągów wojskowych spada na jedną tylko klasę społeczeństwa i że tylko sprawiedliwa i rzetelna repartycja ciężarów służby wojskowej możliwa jest przy powiększeniu ilości lat służby obowiązującej. Ostatnia okoliczność, podług raportu komisji jest zgubną dla kraju, gdyż żołnierz zbyt długo oderwany od zajęć stanowi jego właściwych, traci w życiu obywatelskim zdolności nabyte pracą uprzednią i wraca do domu zupełnie niezdolny do pracowania pożytecznie w zawodzie swym danym.

Przeciwnie zaś przy skróconym czasie służby obowiązującej, zacięży wraca do zajęć swych dawnych, spłaciwszy podatek krwi ojczyźnie, z całym zapasem dawnych wiadomości i wykwalifikowania, powiększonym jeszcze pewnem przyzwyczajeniem do porządku i czystości, oraz niejakim nabytkiem oświaty, którą mógł zaczerpnąć w szkołach pułkowych, oraz przez życie bardziej w karby ujęte.

Bezspornie na redakcyi raportu musiały wpłynąć okoliczności bieżące, powikłany stan Europy i przewidywana konieczność wmięszania się Francji z czasem w wojnę, której rozmiarów i końca nikt w chwili obecnej oznaczyć nie może; w każdym jednak razie wymotywanie raportu całego nie opiera się na ewentualnościach politycznych, lecz czerpie swe dowodzenia w zasadniczych obowiązkach obywatela kraju i w zdrowym pojowaniu porządku uorganizowanych zaciągów wojskowych, któreby czynią zadość potrzebom kraju, nie przeciążały go zbyt, i nie narażały go w przyszłości, na niepewne i nie określone ofiary. Mówią o ochotnikach autorowie raportu wyrażają się następnie: „Jeżeli jest prawda, że patriotyzm wystarcza w razie grożącego niebezpieczeństwa, do obrony narodom wolnym, nie podlega także wątpliwości, że w położeniach zwyczajnych, gdy wszystko zachęca lud do używania spokoju, dobra wola obywateli jest za słabą dźwignią do wytworzenia armii, której wymaga bezpieczeństwo państwa, a której utrzymanie nakazuje roztropność. Wywołać to w chwili obecnej, gdy tyle gałęzi przemysłu żądają rąk do pracy i dostarczają zarobek korzystny, jest marzeniem, niemogącym się urzeczywistnić.

W r. 1791 zebranie konstytucyjne zniósł milicję, a zostawiło tylko zaciągi dobrowolne; otóż już w r. 1793 niedostateczność tego środka musiała wywołać zaciągi przymusowe. Od czasu rozpraw nad zaciągami w r. 1832 przekonano się, że werbunek i zaciągi dobrowolne zwykle są nie wystarczające, przedstawiają źródło niepewne i zmianom podległe i mogą służyć li tylko jako środek pomocniczy.

Raport ten komisji wywołał w dziennikach i w kołach politycznych najrozmaitsze opinie. Rozumnie się, opozycja potępiła go z zasady. Obóz orleanistowski, którego wyrazem jest Courrier du Dimanche, Journal des Débats i w kwestjach poważniejszych Revue des deux Mondes, ze zrzeczością tym organem właściwą, napada na projekt, jako na targnięcie się na swobody krajowe, jako na wysilenia bezowocne, nie mające żadnego widocznego celu a zawsze szkodliwe, ukrywające rzeczywisty powód niechęci, a mianowicie tworzenie obecnemu rządowi wszelkich dróg, które do utrwalenia dynastji służyć mogą.

Wiedzą i pojmują oni dobrze, że Francja, w obec ogłoszonych zasad narodowości, po raz pierwszy z wysokości tronu, przez drugie cesarstwo, zasad chociaż nie zawsze zachowywanych i kierujących wystąpieniem gabinetu tuileryjskiego, ale też nie mniej wyprzedzianych otwartości i przyjmowanych otwarcie w czasach ostatnich, jako podstawa i punkt wyjścia międzynarodowych układów, że, powiadamy, Francja dzisiejsza nie może się zasklepić wewnątrz i siebie i gwoli wewnętrznym tylko reformom wyrzec się wpływu słusznego jej należnego w rozstrzygnięciu losów spraw ludów i narodowości, i dla tego we wszystkich wystąpieniach i projektach rządu w kierunku podobnym, starając się stawić tany i przeszkody. Jest to już rzecz powziętego z góry zamiaru, znajdowania złem wszystkiego, co rząd zaprojektuje; tym mniej zdrowy rozsądek narodu, w polityce zewnętrznej chętniej się przechyla na stronę planów cesarstwa i nie żałuje episkerskich zachcianek czasów Ludwika Filipa.

Francja ludowa, nieskazana oddechem użycia li tylko, a czująca swoje postannictwo wobec ludzkości obowiązki jakiegoś ludzkiego ciężaru, pomimo niechęci domowych, zawsze popierać będzie cesarstwo w przeprowadzeniu planów jego na zewnątrz — i mierzy krok i projekt każdy względnie do tego postannictwa, które na pierwszym widzi planie.

Dla tego to dzienniki niezależne jak Siècle i inne, chociaż wcale nie są stronnikami rządu obecnego, pojęły, że w roku bieżącym nie godzi się krepować swobody działania rządu i że obowiązkiem jest dostarczyć mu wszelkich zasobów do stawienia czoła gotującym się wypadkom. Zapewne gromy jeszcze nie uderzyły, ale w atmosferze politycznej przelatują zwiastujące błyskawice — burza grzmi w oddali — to też i lud francuski wogóle przeczuwa wielkie wypadki chociaż z nich sobie sprawy nie zdaje.

P. Izambert, jeden z najzdolniejszych pisarzy partji orleanistowskiej, w dzienniku żąda inąd niezależnym, w Le Temps, umieścił dzisiaj artykuł pełen subtelnej loiki przeciw raportowi, a głównie przeciw utrzymywaniu armii tak wielkiej.

Staje on w opozycyi jawnej ze Sièclem i z Opinion Nationale i z całą subtelnością loicznego rozumowania, które dobrowolnie opuszcza wszystko, coby mogło służyć na poparcie środka tego, a utrzymując się w sferach krytyki bezwzględnej — razi niemiłosiernie raport i jego autorów.

Artykuł ten na szczególną zasługuje uwagę, jest bowiem wyrazem silnie organizującego się obozu, liczącego w swych szeregach większą część zdolności literackich i politycznych, a którego widomym przedstawicielem w izbach jest p. Thiers, Prevost-Paradol i inni. Nie możemy go przytoczyć dla braku miejsca, ale podamy kilka tu ustępów w streszczeniu, dla wykazania jak nieraz większe prawdy stosowane zrzeczością, ekletyką nie są sumieniem obywatela nad wszystko miążące przyszłe narodu postannictwo, zniżone bywają i posługują za narządzie partji — nie zaś za dźwignię przyszłości.

Zaczyna swój artykuł od krytyki jak on nazywa kabalistycznej cyfry 600,000, potrzebnej do obrony kraju i zapytuje, dla czego konieczne ta liczba, nie zaś inna, czyżby 550,000 armii postawiła Francją na stanowisku zależnem. „I cóż powoduje ową konieczność liczby kabalistycznej? Czy zatargi z księstwem Monaco, czy z Europą zkoalizowaną?”

„Czy niewłaściwie byłoby, powiada nieco dalej, dla narodu w epoce obecnej poświęcić całą swą energią na zachowanie swej godności wewnątrz, na rozwinięcie swobód i pomyślności na dobrym byciu opartej! „I któż bezpieczniej od Francji dać może przykład takiego postępowania.”

To jest główny punkt wyjścia polityki na sobkowstwie opartej, każdy u siebie — a Bóg dla wszystkich — i to jest główny charakter artykułu p. Izambert, który

nico dalej, z pewnem politowaniem wyższości, zwraca się do Siècle — i traktuje go jako nauczyciela co bujając w sferach ideału, zapomina o rzeczywistości.

„Wiemy, ciągnie autor dalej, że przywódcą nam niepokojący stan Europy, ale kiedyż on ustanie? Widzieliśmy redaktorów Siècle i Opinion Nationale, powstających przeciwko wszelkim projektom zmniejszenia armii, pragnąc utrzymać Francją w gotowości do podźwignięcia kwestji Wenecji i sprawy polskiej.

W roku 1864 p. André bronił cyfry 100,000, wychodząc z zasady konieczności przewidywania niebezpieczeństwa z powodu zgody Prus i Austrii. Dziś nieporozumienie tych państw zapewne przytoczą nam jako powód i źródło przyszłych niebezpieczeństw.”

Bez wątpienia artykuł p. Izambert jest wielką wskazówką pragnienia tego obozu, który po dwakroć był u steru władzy i potrafił przez lat kilkadziesiąt zepchnąć naród francuski z dróg mu przez Opatrzność przeznaczonych. Sztydzi on z gotowości do poświęcenia i polityki wyższej, mierzy wszystko miarą korzyści dnia dzisiejszego — jedno tylko poczucie może, to jest, że się gniewa, widocznie przeczuwając coś takiego, co błogi spokój zakłócić może.

PRUSY.

Berlin, 29 kwietnia. Wczoraj rozeszła się po mieście alarmująca pogłoska o zamachu dokonany na życie króla Wilhelma, która jednakże niezadługo okazała się fałszywą, lubo niezupełnie z palca wyszana. JKMość spotkał bowiem wprawdzie nieprzemienne zajście, któremu przecie dużo braknie do tego, iżby mogło zamachem być nazwane. B. u. H. Ztg tak je opisuje: „Dzisiaj (t. j. 28 kwietnia) między 11 a 11 1/4 przed południem przechodził batalion piechoty obok pałacu królewskiego. Król stał przy zamkniętym oknie narożnym i ścigał oczyma maszerujące wojsko, gdy nagle człowiek jakiś, który z powierzchowności swej na robotnika wyglądał, lekka swą laseczką groząc, podniósł i rzucił ku oknu. Czyn ten szerszeliwie żadnych nie miał następstw, bo nawet okno, jak się zdaje, wcale nie zostało uszkodzone. Konstablery, patrolujący przed pałacem, natychmiast pochycili sprawcę. Według wiadomości, za które jednakże nie możemy ręczyć, jest on człowiekiem moralnie zupełnie upadłym i umysłowo niezdolnym do odpowiadania za czyny swoje; — jak jedni powiadają, był dawniej lekarzem, według innych jest doktorem filozofii.”

O osnowie ostatniej depeszy austriackiej z 26 b. m. tyle dotychczas doszło do publicznej wiadomości, że wyraża zadowolenie cesarza z obojętnej przyjęcia propozycji jego przez rząd króla Wilhelma i stawia wniosek oznaczenia bliskiego terminu, w którym obustronne rozbrojenie dokonane być winno. Depesza ta, austriacka w duchu pojednawczym napisana, zawiera jednakże mały doświadek, który całe jej znaczenie pokojowe zupełnie niweczy. Jest nim znane już oznajmienie urzędowe o postawieniu armii południowo zachodniej na stopie wojennej z powodu groźnej Włoch postawy. Wprawdzie wiadomość, podana wczoraj przez N. freie Presse, jakoby Prusy wysłały już do Wiednia depeszę oświadczenia, że pod takimi warunkami nie mogą demobilizować, nie potwierdziła się, lecz że Prusy niezadługo rzeczywiście w tym sensie odpowiadają, nie ulega wątpliwości.

Rozkaz powołania 40,000 obrony krajowej, który w dziennikarstwie i publiczności taki popłoch sprawił, został rzeczywiście już dnia 10 lutego wydany, i był jeszcze w tym samym miesiącu w r. 83 urzędowo Militair-Wochenblatt ogłoszony. Wtedy, gdy nikt o wojnie nie myślał, rozporządzenie to przeszło niepostrzeżone, teraz zaś, gdy obawa wojny wszystko w większym przedstawia rozmiarach, pojawiło się ono nie wiedzieć gdzie na nowo w kilku dziennikach stolicy i w jednym dniu rozeszło się telegrafem po całej Europie, jako hasło niechybnej wojny między obu mocarstwami niemieckimi.

Z prowincji nie słychać nic o demobilizacji. Owszem z Wrocławia donoszą, że rezerw powołanych nie tylko nie rozwiązano, ale nawet ściśła służbę każą im pełnić. W Głogowie zaprzestano wprawdzie prac w laboratoriach i składach dla artylerji i wojsk, łączących w gotowości wojennej, lecz rezerwistów 9 dywizji wbrew p. wszechnym oczekiwaniom ciągle trzymają jeszcze pod bronią. Twierdzą głogowska, którą przed kilku latami zamierzano zmieścić, postanowiło obecnie ministerstwo wojny utrzymać i nawet wzmozić tak, iżby odpowiadała tegoczesnym wymaganiom sztuki wojennej. W tym celu przeznaczono 10,000 tal. na usypanie tymczasowego wału. Roboty lada dzień mają rozpocząć.

Jeden z konserwatywnych dzienników szląskich, który niekiedy autentyczne odbiera wiadomości ze sfer rządowych, zamieścił tak nader nieprawdopodobną wiadomość: „Jak z wniosku pruskiego, zrobionego w Frankfurcie, spodziewać się było można, wyjdzie niezadługo i dla Prus w drodze królewskiej rozporządzenia nowa ustawa wyborcza z powszechnym prawem głosowania i bezpośrednimi wyborami w miejsce dotychczasowej trzyklasowej ustawy wyborczej. Jak słyszymy, odnośny rozkaz królewski pojawi się w najbliższych dniach.”(?)

Jak stronnictwo reakcyjne zapatruje się na pruski plan reformy Związku niemieckiego i jakie wyobrażenia ma o parlamentarystyce, wybornie nam pokazuje te kilka słów, które Kreuz-Ztg dzisiejsza na naczelnym swym miejscu zamieszcza: „Przeziwista, które w sejmach pojedynczych krajów występują — będą się starały i niemieckiego parlamentu zrobić swą arenę. Niemieckie „prawa zasadnicze” i niemiecki parlamentarystyka staną się tam w krótkim czasie równie poszukiwanym artykułem, jak obecnie pruska bezbudżetowość. Na wszystkie takie wybrki jest jednakże bardzo prosta recepta — nie troszczyć się wcale o nie. Ze to jest rzeczą możebną, są tego ostatnie 6 lat historyi pruskiej naj. pszym dowodem. Tym nierozsądniej i lekkomyślniej postąpiłyby sobie mniejsze państwa niemieckie, gdyby zapasyły wybora sposobność zwałczenia niemieckiego parlamentarystyka jego własną bronią. Same nie są tego w stanie uczynić, a co im teraz ofiarują, to prawdopodobnie nigdy więcej racy nie będzie im ofiarowane. — Kreuz-Ztg radzi więc zwołać parlament niemiecki, to widmo, którym się dotychczas nazwajem straszły rządy, aby się pozbył z karku naprzykrzonych demokratów. Jest to cynizm nie lada. — Austriackiej prasie nie może przebaczyć organ junkerski pruskiej podszuczania Czechów i innych narodowości słowiańskich przeciw Prusom. Pamiętajcie, woła do nich, wy ludzie bez sumienia, że sami kopiecie grób niemieckiej Austrii i gwałtem cińciecie się w służbę słowiańską!

ROSYA.

Petersburg, 24 kwietnia. Inwalid ogłasza następujący najwyższy ukaz imienny wydany do senatu rządzącego. „Dnia 4 kwietnia, z dopuszczenia Najdobrej Opatrzności, ocalone nam zostało życie przez Józefa Komisarowa, włościanina czasowo obowiązany z gubernii kostromskiej, powiatu bujskiego, włości mołwitńskiej, wsi Mołwitino — razem z żoną i dziećmi, która dała już niedługo Rosji znakomitego w dziejach jej Jana Susanina. Na pamiątkę tego wydarzenia i w dowód naszej

wdzięczności dla Komisarowa, nadajemy mu najmożliwszą dziedziczną cesarstwa ruskiego godność szlachecką, rozkazując nazywać go Komisarowem-Kostromskim. — Senat rządzący nie omissza uczynić należyte rozporządzenia dla przysposobienia dla Komisarowa-Kostromskiego dyplomu o godności szlachecką i dla podania takowego do Naszego podpisu. Na oryginalne własną Jego cesarskiej Mości ręką podpisano: „Aleksander.” W St. Petersburgu, 9 kwietnia 1866 r.”

— Dziennikarstwo rosyjskie śledzi z wielką pilnością za wszystkimi objawami życia narodowego polskiego, starając się jedynie o wydobycie zewsząd argumentów, któreby przy znaniej sztuce fałszowania i nakręcania faktów, posłużyć mogły do poparcia gorliwie szerzonych przekonań o wewnętrznym niemocy a przewrotności narodu polskiego. Wszelkie ścieranie się rozmaitych żywiołów zamieszkujących ziemie dawniej Polski, służy jak najlepiej celom państwa, gruntującego swą potęgę na ostatecznym zgnębieniu polskości, jako najpotężniejszego — nawet w swym upadku — pierwiastku narodowego słowiańszczyzny. Reorganizacja Austrii na nowych zasadach, zapewniająca niejaki korzyści żywiołowi polskiemu, w jak najgorszym świetle przedstawiana jest w Rosji, a rozpraw i spory, które miały miejsce na sejmie lwowskim, wyzyskiwane są obficie dla szkolenia narodowości naszej. Nie bez pożytku będzie zapewne poznać w tej mierze zapatrywanie się Inwalid Rosyjskiego w obszernym artykule wyłożone, a mające na celu nie tylko rosyjską ale i europejską publiczność; wzmiankowany bowiem artykuł umieszczony został we francuskim przekładzie w Journal de St. Petersburg. Oto ważniejsze ustępy tego artykułu:

„Przewrót, który się obecnie w Austrii dokonywa, nie ustępuje w niczem co do swej ważności temu, jakiego doznała w latach 1848 i 1849. Teraz, jak i wtenczas, chodzi o najgłówniejsze podstawy politycznego ustroju tego mocarstwa. Może nawet zagraża mu obecnie większe niż wtenczas niebezpieczeństwo, gdyż jest widoczne, że Austria albo postrada jedność polityczną, albo się odrodzi w formie, która będzie miała bardzo mało wspólnego z dotychczasową. Jeżeliśmy wspomnieli o wypadkach r. 1848, to wszakże nie w celu porównywania wypadków owoceńskich z dzisiejszymi; dwa te okresy dziejów austriackich różnią się między sobą bardzo wybitnie. W 1848 r. rząd austriacki bronił zasady jednolitości monarchii przeciw pretensjom narodu węgierskiego i opierał się na energicznem współdziałaniu plemion słowiańskich. Obecnie stara się on odbudować swój polityczny ustrój za pomocą wszelkich możliwych ustępstw dla Węgrów, którym poświęca z góry interes prowincji słowiańskich. Punkt wyjścia nie ma tedy nie wspólnego z ówczesnym; nie też dziwnego, że wzajemny stosunek różnych plemion, składających cesarstwo austriackie, jest całkiem inny niż przed 20 laty.

„Dla przykładu zastanówmy się nad obecnym stanem spraw galicyjskich. W roku 1849 ludność polska tej prowincji ożywną była uczuciami najbardziej wrogimi państwu austriackiemu, lecz okoliczności nie pozwoliły jej działać tak swobodnie, jakby sobie życzyła. Wspomnienia okropnego powstania chłopów, były zbyt świeże pomiędzy szlachtą polską; pierwsza wieść o rewolucji marcowej napęłała ją nie radością, ale przerażeniem; właściciele łupami uciekali ze wsi, szukając schronienia po miastach; zdało im się rzeczą bardzo naturalną i możebną, że włościanie skorzystał zechcą z okoliczności dla popuszczenia wodzów niechęci ku swym ciemnościom. Przedstawia się wprawdzie myśl zaspokojenia włościan przez uwolnienie ich od obowiązków względem właścicieli, ale myśl ta nie miała powodzenia. Ludzie, którzy byli w stanie zdrowo sądzić, pojmowali, że włościanie z obawy oszukaństwa, domagać się będą gwarancji rządowej dla nadanych im przywilejów. Ale nawet w razie, gdyby włościanie przyjęli byli z wdzięcznością te przywileje, trudnoby ich było rozpoznać z pomocą fantasmagoryi dążności narodowych polskich, które nie przemawiały ani do ich wyobraźni ani do serca. Tak więc szlachta polska nie przedsięwzięła nic dla ulżenia losu włościan; próbowała ona dokonać powstania o własnych siłkach, ale to się nie udało. Nie przeszkodziło to wszakże jej posłom na sejmie cesarstwa przechwalać się, że Polacy galicyjscy oddawa już zamierzali znieść poddaństwo; że podnosili tę kwestję na sejmach w roku 1831 i 1841, i że to rząd wmięszaniem się swoim przeszkodził tym dobrym zamiarom. Hr. Stadion gubernator Galicji, niewiele miał pracy w zbijaniu tego bezcelnego kłamstwa.”

Popierając twierdzenie swoje cytując z dzieła Springera (Historia Austrii w XIX wieku.), Inwalid powiada następnie: „Polacy galicyjscy w roku 1848, tak jak Polacy Kongresówki w roku 1863, dowiedli niezaprzeczenie, że wszystkie owe przesławne dążności narodowe głoszone po dziennikach, nie należą do narodu, ale do jednej tylko klasy; że w skutek tego skazane są na politowania godną niemoc i że nie mają bardziej zawziętego nieprzyjaciela, jak ludność wiejską, odbieraną i gniebioną przez szlachtę. Hr. Stadion, który doskonale poznał ducha Polaków, nie dał się w błąd wprowadzić co do charakteru zamieszek w kraju rządowej jego powierzonemu. Nieugiętej energii i zrzeczności tego męża stanu, którego Polacy oczernili na równi z działaczami rosyjskimi w naszych guberniach zachodnich, zawiadzając rząd austriacki, że zamieszki te nie nabrały niebezpiecznego charakteru i że ze wszystkich prowincji przez rewolucją dotkniętych Galicja była ta, w której spokój i porządek najlepiej zachowane zostały. Dla odparcia pretensji i intryg szlachty, hr. Stadion zmuszony był oprzeć się na żywiole, który od wieków znosił jej jarzmo; podał on rękę uciśnionemu stanowi włościanstwu i wziął również pod opiekę interesu ludności ruskiej w Galicji. O tym to znakomitym wypadku uczynił niedawno wzmiankę p. Pietruszewicz w sejmie galicyjskim, powiadając, że w 1848 r. Rusini galicyjscy rozpoczęli nowe życie; że narodowe ich siły zostały wtedy urzędowo uznane i że Ruś, otrzymawszy możność głośnego dopominania się o prawa swoje, straconą została na zawsze dla propagandy polskiej. Wypadki świadczą wymownie o sposobie, w jaki odpowiedziała Ruś na prawa, które jej nadane zostały; świadczą one, że nie Ruś była powodem niepokoju dla Austrii.”

Mając tu na myśli udział Polaków w powstaniu narodu węgierskiego, Inwalid tak dalej rzecz prowadzi: „Okoliczności znacznie się zmieniły musiały, kiedy tak wymowne doświadczenie śladu niepozostawiło. Wypadki, które dokonywają się obecnie w Austrii, przypominają w części 1848 rok; ale jakaż między nimi uderzająca różnica! Wzburzenie ogarnęło znowu wszystkie prowincje austriackie, ale na ten raz siła staje po stronie Węgrów; od nich to oczekują ostatecznego słowa w trudnej sprawie odrodzenia politycznego monarchii Habsburgów. Dźwignięcie się Polaków galicyjskich, które się wznowiło przed trzema laty w niemniej szkodliwym zaburzeniu, zapomnianem zostało; dzienniki urzędowe stronnictwa ministerjalnego, złożonego z magnatów węgierskich, rozciągają polebstwa dla Polaków; w samej Galicji stronnictwo polskie podniosło głowę i dąży otwarcie do pozyskania tego, co utraciło w 1848 r.

„Pierwsze ciosy tego stronnictwa skierowane zostały przeciw sąsiedniej ludności ruskiej. Stronnicy cel

Polaków zależy ni mniej ni więcej tylko na zupełnym podaniu tej ludności wpływu swemu, odmawiając jej wszelkiego równouprawnienia, nie pozwalając na swobodne wyrażanie języka ani na sejmie, ani w szkołach, ani w administracji, ani w sądownictwie, oraz usiłując opanować zarząd miejscowy. Zawzięta walka tocząca się w tym kierunku przedstawia się tam w całej okazałości, z całą powagą i chętnymi i podstępnych środków które nam wybitnie znane. Polacy, jak wiadomo, wzięli sobie za zadanie przekonać swoich dobrych przyjaciół w Europie, że plemie, które zowią rusińskiemi, niema nic wspólnego z Wielkorusyanami; że plemie to w połączeniu z plemieniami polskimi składa czysto słowiańską rodzinę, i tymczasem Wielkorusyanie są azyatyckiego pochodzenia. Owoż znaleźli się Polacy w Galicyi twarzą w twarz z Rusyanami, z którymi, jak sami zapewniają, połączeni i najsiłniejszemi węzły braterstwa; i coż widzimy? Widzimy, że ludność ruska tej prowincyi głośno domaga się praw narodowości odrębnej; że z nienawścią i wzgardą widzi ojarzynie polskiem, które znośnią; że każde wspomnienie czasów, kiedy panowaniu polskiemu podlegała, wzbudza w niej wrazenie czerwonego żelaza przyłożonego do rany.

Jakaż to przekonująca nauka dla dziennikarstwa europejskiego, jeźliby mogło zapatrywać się na kwestyę państwa nie przez pryzmę kłamstwa polskiego! Wielki Polakom na słowo, nie przestaje ono powtarzać, iż Rosyan przemocą utrzymuje pod swą władzą nasze ziemie zachodnie; że ludność tych prowincyi gotowa radością połączyć się z Polakami a do Moskali, którzy są potomkami Finów i Tatarów, czuje tylko nienawiść. Jeźliż tak jest, to dla czegoż ludność ruska czy sińska w Galicyi znajduje tylko przekleństwa dla nowych panujących braci? Jak wytłomaczyć ten szczególny wyrostek? Mógłby to Duchński, dla usprawiedliwienia swych teorii, oczekiwać pomyślniejszej okoliczności jak tego podania sejmiku galicyjskiego, gdzie obie narodowości skłębły się twarzą w twarz i zaczęły całkiem swobodnie z wszelkiego wpływu obcego, załatwiać swe dawne sprawy? — Okoliczność rzeczywista wybora była i Polacy przechrztać byli z niej korzystając: przypominamy sobie niehypokryzji artykuły Czasu krakowskiego, który zwracał myśl, że sejm przeciwstawiać powinien temu, co obecnie w Rosyi dzieje, przykład braterskiej zgody między Polską i Rosją — ale prawda przeważała. Trudno też byłoby odegrać tę godną litości komedyę, gdy jednej strony objawiały się ubliżające pretensje a z drugiej panowała ciągle myśl doznanego ucisku i jarmaza.

Przechodząc wreszcie do mowy hr. Borkowskiego i do kłamek samego Duchńskiego przeszędł, bo gdy tamten hamicy nieznających rzeczy publicystów francuskich, ten zkręca prawdę w obec tych, co ją znają.

„Rzeczywiście — powiada następnie Inwald — zdaje mi się, że nie podobnego nigdy i nigdzie nie zaszło; sejmiki polskie ze zwołania politycznego stał się pewnego rodzaju kongresem uczonych, gdzie rozprawiano o wszystkim: o filologii, o dawnych aktach, o Jagielle i Kazimierzu, o unii brzeskiej i litewskiej, i gdzie posłowie ruscy i wiedeńscy, czy się śmiać czy obrażać na niepomaganąroganicą przeciwników. Wszystko to zaś jedynie dla mówienia ludności ruskiej wszelkiego rodzaju równo w obec prawa z żywiołem polskim! Jakaż wymowna powiedź tym z naszych pseudo-liberałów, którzy gotowi są zapewnić, że doświadczenie oświeciło już dostatecznie aków i że się oni przekonałi o zuchwałstwie i niesprawiedliwości swego dawnego trybu postępowania! Rząd strycki zwolnił nasze surowy system, jakiego wględnich używał, i owoż w jaki sposób używają pozostaonej sobie wolności? Ta wolność służy im tylko za narzędzie ucisku i tępienia narodowości, która w przeszłości nych tylko przesładowała od Polaków doznawała. Niechże mówią potem, że rząd rosyjski postępuje niesprawiedliwie, starając się osłabić żywioł polski w nowych guberniach zachodnich.

Przypisywanie stronnictwa Świętojurew, które Inwald wyłącznie za przedstawicieli Rusi uważa, postępowania według wskazówek z Rosyi, nazywa ten dziennik czerstwem.

(Dokończenie następną ręką.)

Telegramy.

Wiedeń, 28 kwietnia. Wiener Abendpost donosi, że cesarz austriacki nadał Osirowi Iwanowiczowi orderu, uznając wielką jego zasługę w powstrzymaniu wymierzonych przeciw cesarzowi rosyjskiemu zabiegów, krzyż komtura orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 29 kwietnia. Ostdeutsche Post donosi, że 26 bm. wyprawiono dwie depesze austriackie do Berlina. Pierwsza zawiera oświadczenie gotowości Austrii do uprzedzenia demobilizacji pruskiej cofnięciem się z Czech, w razie jeźli Prusy nie będą uważały za konieczne, jakich Austrii w obec Włoch chwycić się jest zmuszonym, za zbrojenia przeciw Prusom. Druga depesza przedstawia nagłą potrzebę załatwienia sprawy księstwa połabskiego. Austrii zapewnia Prusom teraz jak przedtem, że same korzyści, które im zarówno przed, jak przez wzięciem gasteinskiej przysłała. Nota ta zawiera równieżże wzmiankę, iż Austrii sprawę tę przedstawił zamierzającemu gasteinskiej przysłała. Nota ta zawiera równieżże wzmiankę, iż Austrii sprawę tę przedstawił zamierzającemu gasteinskiej przysłała.

Frankfurt n. M., 28 kwietnia. (Tel. B. B. Ztg.) We telegramu nadesłanym do Post Ztg. dozwolono we francyi na formacyę korpusu ochotników pod wodzą Krala.

Frankfurt n. M., 28 kwietnia. Telegram wiedeński do Frankfurtu donosi: 14 pułków piechoty z Pogranicza wzięto każdy o dwa bataliony, oraz batalion piechoty granicznej z Tittel wzmocnił drugim batalionem.

Drezno, 28 kwietnia. Dzisiejszy Dresdener Journal ogłasza telegram z Frankfurtu: Posiedzenia wydziału powoływającego w sprawie reformy Związku miały się zacząć rozpocząć, odroczone je jednakże z przyczyny, że nie doszły do Berlina wjechała.

Kopenhaga, 28 kwietnia. Landsthing sejmowy odroczył dziś projekt prawa gruntowego 28 przeciw 16 głosów do trzeciego odczytu. Prezes rady ministrów powołał oświadczenie, że rząd od projektu tego nie odstąpi. Wtem jest także, że i folkething przystanie na odczyt projektu.

Paryz, 28 kwietnia. Wedle telegramu nadesłanego z Florencyi, otrzymał zarząd kolei żelaznych rozkaz przesłania pociągów kuryerskich i szybkich poza Deseno. Dzienniki donoszą, że dyrekcya kolei w Weronie otrzymała rozkaz z Wiednia, ażeby transport towarów woch natychmiast, a pociągi osobowe od dnia 1 maja przetrzymać.

London, 28 kwietnia. Reuters Office donosi: No w r. 14 kwietnia: Cała osada i podróźni „City of Washington“ przybyli tutaj szczęśliwie.

ters Office donosi: Proces w sprawie Jeffersona Davisa toczyć się będzie prawdopodobnie za dwa miesiące w Richmondzie. „City of Washington“ spotkał okręt „Protonis“ na morzu pozbawiony steru i bez osady.

London, 29 kwietnia. Na wczorajszym radzie gabinetowej postanowiono podobno ministerym nie ustępować i trzymać się ściśle billu reformy. — Reuters Office donosi: Nowy York, 18 kwietnia. Kongres zażądał przedłożenia korespondencji z cesarzem Napoleonem, dotyczącej zapowiedzianego wycofania Francuzów w Meksyku. Fenianie nie przestają gromadzić się wzdłuż granicy Nowego Brunswiku. Eskadra Unii z 7 okrętów złożona postawiona będzie na wodach, gdzie rybołówstwo się odbywa. Rząd nakazał zachowanie ścisłej neutralności.

Parowiec zachodniindyjski „Shannon“ przywiózł 150,438 funtów szterlingów. Komisarze rządowi na Jamajkę znajdowali się na pokładzie W Aspinwall wydarzyła się straszliwa eksplozja. Angielski parowiec „European“ wysadzony został w powietrze; 50 osób zginęło. Szkody w porcie pozyczone są niezmiernie. Oczekują wkrótce bombardowania Valparaiso.

Florenca, 29 kwietnia rano. Gazzetta ufficiale ogłasza okólnik Lamarmory do reprezentantów Włoch za granicą, który brzmi jak następuje: „W ostatnim czasie piecza rządu i parlamentu dotyczyła głównie zarządów i skarbowości. Armia znajdowała się na ścisłej stopie pokojowej, a nawet zwykłe pobory rekruta odłożono na później, gdy groźne zatargi między Prusami a Austrią się weszły. Nie zapoznawając znaczenia możebnych ewentualności, nie sądził rząd włoski, iżby koniecznym było, kraj od dzieła wewnętrznego konsolidowania się odrywać i ograniczyć się na przedsięwzięciu prostych kroków ostrożności. Odłożony przeto na później pobór w zwykły sposób kazał teraz wykonać. Powszechnie wiadomem jest, że nie zaszła żadna koncentracya wojsk, ani też rezerwy i urlopików pod broń nie powołano. Najpełniejszy spokój nie przestał ani na chwilę między ludnością panować i nie zrobiono też żadnego początku lub kroku przygotowawczego do zaczepki sąsiedniej granicy na własną rękę. W takim stanie spokoju i wstrzeźliwości, podczas gdy wszędzie oczekiwano rozbrojenia, na jakie się Prusy i Austrii między sobą zgodziły, ujrzały nagle Włochy, jak Austrii wprost przeciw nim pogroźli swe skierowała. Wbrew oczywistości twierdził gabinet wiedeński, że we Włoszech zaszły koncentracje wojsk i powołania rezerwy i uzasadnił temi urojonymi faktami dalsze swe zbrojenia. Austrii nie poprzestała na wmięszaniu Włoch przez swe obwinienia w zatargi z Prusami, lecz wzmacniała swe militarne kroki i w Wenecyi nadała im otwarcie nieprzyjazny charakter.

Od 22 b. m. powołują w cesarstwie z jaknajwiększym pospiechem rezerwy i pułki z Pogranicza wojskowego wysyłają ku Włochom. Wojenne kroki robią mianowicie w Wenecyi z nadzwyczajną szybkością, a dzisiaj wydano nawet rozporządzenia, które chyba tylko po rozoczeniu kroków nieprzyjacielskich są na miejscu, jako to zawieszenie transportów towarowych na kolejach weneckich, które sobie zarząd wojskowy dla przewozu wojsk i materiału wojennego rezerwuje. Dla bezpieczeństwa Królestwa jest przeto niezbędne, ażeby siły lądowe i morskie, na stopie pokojowej pozostające, niezwłocznie wzmocnionymi zostały. Rząd wydając rozporządzenia militarne konieczne dla obrony kraju, czyni jedynie zadość wymaganiom sytuacji, którą Austrii wywołała.

Bukareszt, 28 kwietnia. W skutek protestacyi jeneralnego konsula rosyjskiego, wystosował minister spraw wewnętrznych nader uprzejmy list do barona Offenberga, w którym zaprzecza, iżby istniały jakkolwiek powody rzeczonego protestu. Rząd nigdy nie miał zamiaru obwiniania Rosyi o sprzyjanie rokoszowi. Rząd postanowił wyznaczyć komisya, która ma przy pomocy policyi pościgać zaległe podatki.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 30 kwietnia		Dnia 28		Dnia 27	
Powietrze: chłod.		Żyto: 58	87		
Żyto: ospale		Okowita	30	200	
na wiosnę..... 43	43 1/2	Wypowie. Zyta.....			
lipiec-sierpień..... 43 1/2	44	Wypowie okowity 600000	800000		
Okowita: bez obrotu		Kurs wal: ospale			
kwiecień-maj..... 13 1/2	13 1/2	N. pzn. 4% list. zst. 89	89 1/2		
czerwiec-lipiec..... 14 1/2	14 1/2	Amerykany..... 74	75		
na wiosnę..... 14 1/2	14 1/2	Rosyjskie pap..... 73	74 1/2		
na jesień..... 11 1/2	11 1/2				

— * Berlin, 30 kwietnia w południe. Lombardy 90; papieri francuskie 89; austriackie akcje kredytowe 54; austr. losy 62; amerykany 73 1/2; papieri pruskie mało zmienione. Telegram prywatny giełdowy Dziennika Poznańskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 kwietnia. Poniedziałki licznymi osobami, które się w sobotę przedstawiały Najprzewielebniejszemu Arcyopasterzowi wypadła nam wymienić także całe grono nauczycieli tutejszego katolickiego gimnazjum ad st. Mariam Magdalenam, w którego imieniu przemówił do Księcia Kościoła zacy profesor Wannowski. Przy końcu prosił nauczyciel religii jks. Bilewicki o błogosławieństwo, którego też Najprzewielebniejszy Arcyopasterz kłęczącym udzielił.

— Wczoraj był Arcyopasterz obecny w archidiecezje na mszy wielkiej, celebrowanej przez jks. Kaliskiego, plebana z Jaksie, dziekana gnieźnieńskiego i kanonika honorowego poznańskiego. Odmiennym od dawniejszego zyczajem, jaki się dotąd tu praktykował, wyszedł kleryk z krzyżem arcypasterskim naprzeciw ks. Arcybiskupa aż do podwoi pałacowych, w katędrze zaś czekało nań dwóch najstarszych członków prześwietnej Kapituły. Tym samym trybem wrócił Arcyopasterz do pałacu po skończonym mszy 4. Ostatniego błogosławieństwa po odśpiewaniu „Ite, missa est“ nie udzielił kanonik celebrujący, lecz ks. Arcybiskup stojąc na tronie.

— Na rzecz dotkniętych pożarem biednych mieszkańców Jerzyca przetrzymać **Król Wilhelm** 500 talarów z własnej szkatuły.

— Na rzecz **pożarzanych w Jerzyca**ch złożyli w redakcyi: PP. Błażejewski 2 tal. Franciszek Lewandowski były dziekan Obrzyńska 10 tal. Ogółem z dawniejszymi **401 tal. 20 sgr.** Kwotę tę wyczylił ks. radcy Bażyńskiemu.

— Na rzecz **pożarzanych w Kurniku** złożyli w redakcyi T. K. z Poznania 4 tal. Ogółem z dawniejszymi **27 tal. 15 sgr.**

— Na rzecz **pożarzanych w Kurniku** złożono do rąk komitetu: J. Rybak z Pierzchna 20 sgr. Treplin, sędzia ze Śremu 2 tal. Składka zebrana przed kościołem 4 tal. 27 sgr 5 fen. Ant. Raczynski, dziekan z Psarskiego, 10 tal. Cech zrzędnicy w Kurniku 2 tal. Szarybrowska z Runowa 1 tal. Franciszka Robinska z Kurnika 4 tal. Rohrmann, dziekan z Chrzęstowa, 10 tal. Jordan, dziekan z Popowa, 5 tal. Bernhard wódca z Leszna 1 tal. i pakę z odzieży. Dawid Reiner, kupiec ze Śremu, 5 tal. Celina Krain z Poznania 2 tal. Zygryd Kantorowicz z Poznania 2 tal. Bertheim, adwokat z Poznania, 2 tal. Wolff, bankier z Poznania, 2 tal. Patzel, dziekan ze Strykowa, 5 tal. Dr. Samter senior z Poznania 2 tal. Samuel Jafie, kupiec z Poznania, 20 tal. Bogucka, wódca z Bnina, 1 tal. Rekowski, dziekan z Koszut, 3 tal. i 50 szefi pereki. Laube, nadziedzawca z Trzebielawek, 30 szefi pereki. Obywatel ze Środy 17 funtów stoniny. Łukasz Wojtczak z Bnina 1 tal. Od mieszkańców z Kurnika 154 tal. 27 sgr. 6 fen. L. Barlam 3 tal. Janowski z Krobi 1 tal. Brie z Zielonej Góry 20 sgr. Fullner z Radzewskich Oleśków 1 tal. Ferdynand Schubert z Prowentu 1 tal. Wojciech Wiśniewski, różnik z Kurnika, 1 tal. Zachęsz Robiński z Kurnika 20 sgr. A. L. Zembrzuski z Poznania 2 tal. i pakę z odzieży. Szlagowski, pełnomocnik z Dzieciomowa, 5 tal. K. L. z Poznania 25 tal. Filipowicz, dziekan z Krzyżowick, 5 tal. K. Schmidt, nauczyciel z Raszkowa, 2 tal. 1 sgr. 6 fen. Friedmann, kupiec w Zaniemyśla, 5 tal. Friedmann, kupiec w Zaniemyśla, 10 tal. Kronthal z Poznania 1 tal. Adolf Brieske z Poznania 1

tal. B. Friedmann z Poznania 1 tal. H. Schiff z Poznania 5 tal. Zymunt Samuel Abraham z Zielonej Góry 5 tal. i pakę odzieży. Rodzina Cohn z Jarocina pakę z odzieży. N. Błażejewski ze Steżewa 6 tal. Faunsty Haak, dziekan z Nowca, 25 tal. Gramsan, administrator z Prowentu, 10 tal. Hieronim Kronhelm z Prowentu 3 talary.

W Kurniku, dnia 28 kwietnia 1866.

— Od **Centralnej komisji zapomogi** w Lwowie odbieramy następujące pismo:
„Do WWPana Teodora Zychlińskiego, redaktora Dziennika Poznańskiego.
Centralna komisya ma zaszczyt zawiadomić WWPana, iż dnia 22 kwietnia otrzymała przesłane na ręce Jego Ekscelencyi hr. Agenora Gótuchońskiego 534 talarów, jako składkę mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego dla dotkniętej głodem ludności Galicyi, za które imieniem nieszczęśliwych serdeczną dla szlachetnych dawców łączę podziękę.

— Chęć WWPana przyjąć wyrazy szczególnego szacunku. Prezes centralnej komisji Członek komisji
L. Sapieha. **Dr. Marcelli Madeyski.**
— Pospieszamy uzupełnić referat nasz o przyjęciu Najprzewielebniejszego Arcyopasterza w **Rokitnie.** Tu bowiem, jak nam donoszą, powitali ks. Arcybiskupa przez wymienionych przez nas osób jks. Szymbkiewicz, pleban ze Soboty, jks. Wagner z Kierka i jks. Stefański z Cerekwicy.

— Zwracamy uwagę czytelników na **polskie przedstawienie amatorskie**, które dane być ma wedle ogłoszonego programu w **środe** dnia 2 maja w tutejszym teatrze miejskim. Niewątpliwie, iż cel szlachetny, bo część dochodu przeznaczona jest na rzecz pogorzałych w Jerzyca, — połączone z miłą rozrywką, zniewol publiczność naszą do licznego zgrupowania się w teatrze.
— Dnia wczorajszego odesłaliśmy **centralnej komisji zapomogi do Lwowa** znów 220 tal. na rzecz dotkniętych głodem braci naszych w Galicyi, co z dawniejszymi składkami czyni summe 1893 tal. które mieszkańcy W. Księstwa Poznańskiego na ten szlachetny cel złożyli. Z radością zapisujemy tu przecięż, że współobywatele wielkopojski nie ustają w ofiarach i że nowe hojne datki wpłynęły dla dotkniętych głodem na Rusi Czerwoniej i tak złożyli w redakcyi: pani Emilia hr. Skórcewska z M. Jeziór 50 tal. pp. Anastazy Radoński z Krześcic 5 tal. Franciszek Lewandowski, były dziekan Obrzyńska w Kościńskim 15 tal. Ogółem z pozostałemi 5 sgr. 7 fen. zebraliśmy znów **70 tal. 5 sgr. 7 fen.**

— **Nekrologia.** Zmarli w ostatnich dniach: Jeneral brygady Józef hr. Załuski, lat 78, w Krakowie. Stanisław Herbin, starożakonny, żołnierz z roku 1831, później przy poselstwie Stanów Zjednoczonych, wysłany przez rząd Unii do Chin, lat 55, w Londynie. Restaurator Nowacki w Poznaniu. Franciszka z Hawryłowiczów Mackiewiczowa, żona kapelmistrza, lat 49, w Warszawie. Wincenty Pogorzelski, kaligraf, w Warszawie. Aleksander Adamowski, obywatel miasta Warszawy. Józefa z Stefańskich Wierzbowska, lat 55, w Warszawie. Józef Gnałowski, nauczyciel prywatny, lat 60, w Warszawie. Książę Franciszek Milewski, proboszcz w Bioniu pod Warszawą, lat 72. Cyprian Rekowski, były marszałek szlachty, lat 84, w Żytomierzu.

Bydgoszcz, 20 kwietnia. Wedle sprawozdania tutejszego magistratu za rok 1866 mają dochody komunalne bieżącego roku wynosić ogółem 92,768 tal.; w roku zeszłym wynosiły 89,200 tal. Z rozchodów, tyleż wynosiących, przypada 3440 tal. jako pensje dla członków magistratu, 5455 tal. dla urzędników subalternych, a 3205 tal. dla urzędników niższych, dla stróżów nocnych 1884 tal. w ogóle więc 13,954 tal. Potrzebującym wsparcia urzędnikom płaci kasa kamelaryjna 200 tal., 953 zaś pensji emerytalnych. Za oświetlenie ulic gazem resp. foteozemem wydaje się w ogóle 4378 tal. (przewyżka i dochód zakładu gazowego wynosi 8000 tal.). Wydatki na wszystkie miejskie szkoły wynosiły za rok 1866 w ogóle 27,506 tal., dochód z nich 17,250 tal. 13 sgr., kasa kamelaryjna dopłacić tedy musi 1,255 tal. 15 sgr., kasa realnej wynosi 9185 tal. 15 sgr., dochód szkoły państw 5709 tal. Pensje dla nauczycieli szkoły realnej wynosi 10,900 tal., na potrzeby jej domowe i szkolne wychodzi 908 tal. 15 sgr., na urządzenia budowlowe 150 tal., na naukę turniejów 175 tal., na wydatki nadzwyczajne 233 tal. 29 sgr. Na zakładanie nowych studzien wyznaczono w roku bieżącym 750 tal., na utrzymanie bruków 500 tal., na zbranie kapitału do bruków nowych i założenie nowych ulic 1300 tal., na utrzymanie mostów, rowów, dróg i brzegów 850 tal., na zbranie kapitału do budowy mostu przez Brdę 2500 tal.; na wynagrodzenia za chodniki granitowe 1000 tal. (w minionym roku przeznaczony było na ten cel 1800 tal.), na zbranie kapitału do rozszerzenia ratusza i ewent. do tymczasowego umieszczenia brakujących lokali 1000 tal. i t. d.

Skazany na śmierć w czasie styczeńowych ręków tutejszego sądu przysięgłych tak zwany żandarm wieszający Jan Gross, który wraz z skazanym także na śmierć byłym współpolicjantem powstania polskiego a tymczasem zmarłym Tobarskim, miał być zabiciem żony rosyjskiego strażnika granicznego, ułaskawiony został i skazany na dożywotnie więzienie w domu poprawy (Zuchthaus). W sobotę wieczorem przyprowadzono tu 18 więźniów fortecznych (Baugelangen) pod eskortą żołnierza. Transport ten przychodzi z warowni szlacheckiej Koźle a idzie do Grudziądza.

m. Śrem, 24 kwietnia. W czwartek dnia 12 bm. odbyło się miesięczne posiedzenie agronomicznego towarzystwa powiatu śremskiego w naszym mieście, a nie w Nowym Mieście, jak błędnie wydrukowano w potocznych wiadomościach w Dzienniku naszym z dnia 20 bm. pod rubryką „Śrem.“ — Posiedzenie, na którym było obecnych 20 członków, zajął przewodniczący pan Antoni Raczynski z Psarskiego. Początek posiedzenia zajęła znowa dyskusya członków o zakładaniu agronomicznych towarzystw dla właścicieli i zaprowadzaniu czytelni ludowych. Tęcza rozprawy niedoprowadziły do żadnej stanowczej uchwały, i rzecz tę odłożono do przyszłego zebrania, gdzie ma być przedstawiona wszechstronnie przez jednego z członków towarzystwa. Na wniosek pana Józefa Parczewskiego z Grabianowa, sekretarza towarzystwa powiatowego, akta dawniejszego bractwa polskiego, dotyczące zakładania czytelni parafialnych, a przesłane zgromadzeniu przez p. Leona Smitkowskiego z Łęgu, oddano panu Julianowi Bukowieckiemu z Mszyca, który na przyszłym miesięcznym posiedzeniu agronomicznym ma zdać z nich bliższe sprawozdanie szczegółowe, ażeby mogła być powzięta ostateczna uchwała, zmierzająca do wprowadzenia w życie bibliotek czytelni ludowych dla ludu wiejskiego. Z koleji przedstawił p. Konstanty Szanicki z Międzyzwozia w ścisłym poglądzie nader ważne doświadczenia, robione przez p. Elsnera-Gronowa w Szląsku z siwowym siarczanowym potasem, który wedle czynionych doświadczeń jako nawóz okazał się bardzo praktycznym, bo stosunkowo do innych nawozów takim, i w skutkach niezawodnym. Opracowania zadań, przesłanych przez centralny zarząd towarzystwa a dotyczących wpływu gipsu na rolę i łaki, wpływu łubinu na polepszenie kultury ziemi i kilku innych przedmiotów praktyczno-rolniczych, podjęli się pp. Celestyn Okulicz z Lubiatówka, Antoni Raczynski z Psarskiego i Ludwik Karśnicki z Mchów. Sprawa p. Wiktora Unruga z dyrekcya szwedzkiego towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradobicia, której przebieg przedstawiliśmy w liście naszym z dnia 17 b. m., była przedmiotem przybliższych i gorliwych obrad zebrania członków. Posiedzenie zakończono wyborem dwóch delegacyi, jednej składającej się z panów Matusza Skrzydlęskiego z Mielchyna i Nepomucena Kurmatowskiego z Dusiny, która ma zwiedzić wystawę bydła, odbyć się mającą we Wrocławiu w dniach 1 i 2 Maja, i z wystawą tej zebraniu przyszłemu złożyć szczegółowe sprawozdanie; drugiej, złożonej z panów Antoniego Raczynskiego z Psarskiego, Ludwika Karśnickiego z Mchów i Nepomucena Kurmatowskiego z Dusiny, która ma udać się do Poznania na przyjęcie najprzewielebniejszego naszego arcypasterza.

Miasto nasze zdobić będą dwie nowo wybudowane dwupiętrowe kamienice. Jedna z nich, należąca do kupca Schreibra Józefa, ukończona już została zupełnie na Wielkanoc b. r. i od 1 lipca b. r. mieścić się w niej będzie tutejsza poczta; druga, będąca własnością p. Dra Powidzkiego, obecnie się buduje i będzie ukończona na św. Michała br. Obie są niedaleko odległe od rynku.

— **Uzoned mistyfikacye.** Niedawno temu uczony jeden francuski wydał kosztowną akademię francuskiej ciekawy pamiętnik jakiegoś Indyanina autochtona w podobieństwie i z uczonym komentarzem Niemiecka krytyka wykazała jednakże niezadługo, że pamiętnik ów nie jest niczem innem, jak ćwiczeniem kaligraficznem uczonego niemieckiego. Zeszłego lata podobny figiel spłatanu uczonym niemieckim. W Meksyburgu w pobliżu jeziora szweryjskiego odkryto starożytną mogiłę jakiegoś Huna, w której znaleziono ogromny głaz z tajemniczym napisem: Palum Snepus. Filolodzy niemieccy skwapliwie się rzucili na ten ciekawy zabytek jakiejś nieznannej mowy, gotowi z nigo całą gramatykę genialnie hipotezami wykombinować, podobnie jak Cuvier z jednego zęba cały szkielet przedpotopowego zwierza odgadnął. Tymczasem pokazało się, że całe to rzekome odkrycie było złośliwą mistyfikacyą. Tajemnicze owe słowa, wstecz czytane: Mulap sup ens, w dolnoniemieckim narzeczcu oznaczają: Pij, gapu! (Maulaffe, sauf mal.)

— **Karol Bodler.** Jeden z lepszych, a dziś tak rzadkich we Francyi poetów, Karol Bodler, zakończył temi dniami życie, w Brukseli w szpitalu. Imię jego rozniósł po świecie wydany Z roku 1857 zbiór poezyi pod tytułem: Les fleurs du mal, wstąpił po sobie rozpoczęty poemat: La pauvre Belgique nad którym śmierć go zaskoczyła.

Wiadomości literackie.

Poznań, 25 kwietnia. Z czynności wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego w r. b. zdaliśmy sprawę z posiedzenia pierwszego odbytego w dniu 8 stycznia. Od tego czasu posiedzeń odbyło 6, a mianowicie 22 stycznia, 5 i 19 lutego, 5 i 19 marca i 23 kwietnia. Na jednym z tych posiedzeń zarząd komunikował, że urząd konserwatora, który w czasie choroby p. Góreckiego zaważował, objął p. Wierzbinski Władysław.

- Do zbiorów Towarzystwa przybyły dary następujące:
1) Od pana Zakrzewskiego Stanisława ze Żabu: Miecz krzyżacki, wykopany w lesie żabińskim (pod Mosiną).
2) Od profesora Mierzwińskiego z Warszawy: Rozprawa jego: O stanowisku dzisiejszej filologii.
3) Od p. Skalawskiego: a) grosz toruński z czasów Kazimierza Jagiellończyka; b) medal wybity na pamiątkę wykończenia jednego z mostów londyńskich.
4) Od ks. proboszcza Prusinowskiego: Mowa pogrzebowa na cześć śp. księdza Arcybiskupa Leona Przyłuskiego.
5) Nr. dziennika Morningpost, zawierający żywot śp. Ordynata Zamoyjskiego.
6) Od p. Jagielskiego Ludwika: Kilka podobizn dawnych druków czeskich i głagolicy.
7) Od p. Franciszka Trzecińskiego 1 tom Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych: Dzieje Polski XVIII i XIX wieku od roku 1733 do 1832 przez Henryka Schmitza. Kraków 1866.
8) Od bezimiennego: Iym Jan Kazimierza z r. 1663.
9) Od p. Polczyńskiego z Dąbrówki pod Tucholą: Dukiet węgierski z czasów Macieja Korwina.
10) Od p. Wegnera: a) budżet państwa pruskiego z roku 1866 i b) sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń sejmowych z r. 1865/66.

11) Od p. Aleksandra hr. Przedzieckiego: 3 poszty Biblioteki Warszawskiej z r. 1866.
12) Od p. Eustachego hr. Tyszkiewicza: Rycinę przedstawiającą salę dawniejszej komisji archeologicznej wiedeńskiej. Zjęcia zaś naukowe były:

Komisya przez Wydział obrana oceniła przez ks. prob. Koszutskiego z Międzyzwozia napisaną i w tym celu nadesłaną pracę: „Żywot i Stanisława Szczepanowskiego“ przeznaczoną dla ludu wiejskiego. Szanowny autor pracuje na polu piśmiennictwa ludowego z wytrwałością od wielu już lat. Jako kierownik parafialnej czytelni na dokładne potrzeby i gust ludu; poświęcając zaś cały swój czas ludowi, zakreślił sobie jako zadanie życia w chwilach wolnych od obowiązków parafialnych, napisanie dziejów czystych osnutych na tle żywotów świętych i błogosławionych. Dotąd ogłosił drukiem żywot śp. Cyryla i Metodę mający być tłem do historii Mieczysława I, śp. Wojciecha do Bolesława Chrobrego, dalszym zaś ciągiem jest żywot śp. Stanisława Szczepanowskiego, w którym się przedstawia społeczeństwo z czasów Bolesława Śmiałego. W utworach tych autorowi nie chodzi głównie o artystyczną całość, o ścisłą systematyczność opartą na logicznym związku wewnętrznym, lecz raczej o zachęcenie ludu do czytania, o wzbogacenie wiadomości jego w sposób najprzystępniejszy i w sposób, jaki najłatwiej przemawia do prostych wyobrażeń. Kierując czytelnią ludową od dawna, przekonał się wielokrotnie, iż opisy wypadków ściśle historycznych nużą i odstrzegają czytelników wiejskich, żywoty zaś świętych, przepłatanie dziejami czystymi i zdarzeniami odnoszącemi się do dalekich nawet krajów, bardzo ich zajmują i książki niezwykłej nawet rozległości aż do końca z zajęciem i prawdziwym pożytkiem bywają doczytywane. Z tego powodu krytyka wyróżnikiem powinna, że epizody nie należące, ściśle biorąc, wcale do rzeczy, jak np. w żywocie śp. Stanisława Szczepanowskiego ustęp o głowie kościoła, o Grzegorzu VII, zasługują na usprawiedliwienie, jeśli się ma cel książki na uwadze. Komisya przyznała utworowi ks. Koszutskiego w istocie wielką zaletę, iż język prawdziwie ludowy w znaczeniu najszlachetniejszym, ożywny często i trafnie przysłowiami narodowymi, nie mogła zaś przysądzić żadnej nagrody, którą szlachetny autor przeznaczyłby na rzecz Oświaty (tytuł Towarzystwa naukowe odstąpić niemożę od zasady, iż pokarm duchowy powinien i ludowi prostemu być udzielany z trwałym pożytkiem nie tylko w poprawnej i wykonanej formie, lecz i smak jego uszlachetnionym przez układ harmonijnej całości, oświecającą zaś ostatecznie, iż nagroda mogłaby być udzielona, jeźliby autor na podstawie poczynionych w sprawozdaniu skazówek, poczynił w pracy swej zmiany.

Praca następną ks. Koszutskiego: „Żywot błogosławionego Wincentego Kadlubka“ mająca przedstawić czasy Polski w podziale po śmierci Bolesława Krzywoustego, została złożona na ostatnim posiedzeniu. Autor przesłał ją Wydziałowi do oceny, ażeby później nakładem Towarzystwa była ogłoszona. Komisya na ten cel obrana, za cztery tygodnie ma zdać sprawę.

Sprawa starożytnych tablicy erekcyjnej umieszczonej w kościółku ś. Prokopa w Strzelnie podjęta na pierwszym tegorocznym posiedzeniu, o której już czyniliśmy wzmiankę, wzięta staraniem ks. prob. Martena nader pomysłny obrót. Patron bowiem kościoła w Strzelnie, tj. rencyja bydgoska przyzwoliła w skutek wniosku proboszcza na reparacyę całego kościoła i przeniesienie chlewoz szpecących obecnie droczonego pamiątek w inne miejsce, tak iż tablica będzie mogła pozostać w właściwym sobie miejscu; nie będzie jej potrzeba przenieść do kościoła parafialnego jak poprzednio projektowano. Po ukończeniu reparacyi szanowny ks. proboszcz Marten, stosownie do życzenia wydziału każe w kilkunastu egzemplarzach zdjąć fotografię tablicy erekcyjnej, aby dawny pomnik rozpowszechniono pomiędzy znawcami i miłośnikami starożytności.

Rozprawy naukowe czytano:
1) Skarby nagromadzone w archiwum dreźnieńskim, odnoszące się do dziejów polskich, a mianowicie wyjaśniające szczegóły bitwy Kliszowskiej, sejmu lubuskiego z r. 1703 i sprawy uwieczonych w Saksonii Sobieskich.
2) Pan Kierski odczytał ustęp z historii miasta Poznania od r. 1810 do r. 1813.
3) Ks. Malinowski czytało początek pracy: „Krytyczny rozbiór alfabetów fenickiego, greckiego, łacińskiego i abecadek polskich od Parkosa (1440) do Steckiego i Franciszka Zagorowskiego (1858).
4) P. Wegner: Głos relacyi posła Gosławskiego ze sejmiku grodzieńskiego z r. 1793.
5) Tenże czytał na dwóch ostatnich posiedzeniach: Wstęp do rozprawy mającej się drukować w następnym roczniku. Sejm grodzieński ostatni ustęp od 17 sierpnia do 23 września r. 1794.
Nareszcie udzielono archeologowi z Prus Zachodnich p. Keltchowi żądanych przez niego objaśnień w kwestiach archeologicznych.

Odchodzące z dworca poci		
--------------------------	--	--

samym stosunku przez następnie 10 lat się wzmagają, natenczas w roku 1874 wynosiłyby podatki 18,000,000 franków. Pytanie tedy, w jaki sposób tak ogromną sumę zebrać można: wiadomo bowiem, że bogactwo krajowe dotąd nie wzmagają się w tym stóku. Rzecz tę powinniśmy wziąć pod ściślejszą rozwagę europejskiej mełowie stanu i ekonomistów.

Królewskie lasy w obwodzie rejencyjnym poznańskim. W związku z dawniej podanymi wiadomościami względem dzierżaw dominiowych w obwodzie rejencyjnym poznańskim ogłasza Dziennik urzędowy w tymże wstępie następujące sprawozdanie co do wielkości, dochodów w naturalnych i pieniężnych, tutejszych borów królewskich. Obszar tedy ogólny królewskich borów w tutejszym obwodzie rejencyjnym wynosi 329,985 morg, z pomiędzy których 205,309 morg przeznaczonych jest na hodowlę drzewa, 15,27 morg na rolę, łąki, pastwiska itd., 8,799 morg jest nieużytków. Zarząd borów tych poręczony jest 11 nadleśniczom. Opiekę nad nimi sprawuje 61 leśniczy, 5 borowików, 6 stróżów leśnych i 85 dozorców pomocniczych. W latach 1853 aż do 1865 łącznie wynosił czysty dochód w liczbach okrągłych: 1853 r. 58,000 tal., 1854 r. 64,000 tal., 1855 r. 79,000 tal., 1856 r. 76,000 tal., 1857 r. 91,000 tal., 1858 r. 82,000 tal., 1859 r. 95,000 tal., 1860 r. 82,000 tal., 1861 r. 96,000 tal., 1862 r. 109,000 tal., 1863 r. 131,000 tal., 1864 r. 116,000 tal., 1865 r. 151,000 tal.

Czysty dochód 1865 r. dzieli się na istniejące 11 nadleśniczości w sposób następujący: nadleśniczość w Mosinie miała dochodu 12,314, Zielonka 21,555, Eckstalle 10,764, Połajewo 20,710, Wielowieś 4411, Maucha 9260, Bolesławice 11,057, Starydwór 15,584, Sieraków 13,448, Międzybóże 12,156, Rosenthal 11,926 talarów.

Mało jest prowincyj w państwie pruskim, w którychby dochód czysty z borów królewskich tak szybko i tak znacznie był wzrósł, jak w obwodzie rejencyjnym poznańskim, gdzie w nowszych czasach powstałe w rozmaitych Liernuchach żwirówki uczyniły owe bory dostępnymi, a przez to tem bardziej wpłynęły na odstawę drzewa jak i na cenę jego, że z powiększającą się niestety niszczeniem borów prywatnych publiczność potrzebuje swoje w tej mierze tylko w lasach królewskich zaspokajać może.

Królewskie stadniny. Królewskie ministerstwo dla spraw różniczych ma zamiar, dla pokrycia niedostatku ogierów w stadninach królewskich, zakupować i nadal młode zdane ogiery u prywatnych chodowników. Aby zaś o istnieniu ich dowiedzieć się wpiężej, zanim takowe na publicznych wystawieniach zostaną targach, przyrzekł minister wojny na odnośne wezwanie rzeczono ministerstwa, że upoważni komisję trującą się zakupowaniem remontów, aby przy sposobności swych zakupów notowała sobie i donosiła królewskiemu ministerstwu dla spraw różniczych o ogierach młodych, któreby uznata za zdane; poczem toż ministerstwo zarządzi ich obejrzenie i dalsze kroki ze strony urzędników stadnin poczynić się mające.

Przybył do Poznania dnia 28 kwietnia.

BAZAR. Wierzański z Włókien, Sumowski z Kijowa, Dąbrowski z Warszawy, Kalkstein z Pluskowskiej, Lossow z Boruszyna, Poniński z Wrześni.

HOTEL DU NORD. Kurnatowski z Pożarowa, Żychliński z Woli kszącej, Kierska z rodziny z Połajewa, Wolski z Boruszyna. POD CZARNYM ORŁEM. Schinck z żoną z Puszczykowska, Wirski z Gniezna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Trampczyński z Polwie, pani Wolniewiczowa z rodziną z Dembica, Skórzewski z Uleja, Zieloncki z Chwalibogowa, Kowalski z Wysoki, Krzyżanowski z Konarzewa.

HOTEL BERLINSKI. Marski z żoną z Leszna, Dr. Ekert i rzecznik Weias ze Środy, Berkowski z Szczecina, miernik Busse z Trzemeszna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Karszewski z Cychowa, kapitan v. Gressnitz z Rogoźna.

Doniesienia giełdowe.
Giełda poznańska, 30 kwietnia.
Poznań, 4/9. Nowe listy zast. 89 1/2 p, Poznań listy rent. 91 1/2, zd. Bank. polsk. 74 1/2, p. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pl.
Zyto: cena regulacyjna 40 1/2, tal. na kwiec. 41 1/2, pl. kw-maj 41 1/2, zd. 40 1/2, pl. maj-czer. 40 1/2, zd. 40 1/2, pl. czerw-lip. 41 1/2, zd. 40 1/2, pl. lip-sierp. 41 1/2, zd. 41 1/2, pl. na jesień 41 1/2, zd. 40 1/2, tal. pl.
Okowita: (z beczką) cena regulacyjna 13 1/2, tal. na kw. 13 1/2, pl. maj 13 1/2, zd. i pl. czerw. 13 1/2, zd. 13 1/2, pl. lip-czerw. 14 1/2, zd. sierp. 14 1/2, zd. 14 1/2, pl. wrzes. 14 1/2, tal. zd. i pl.

CENY TARGOWE 27 kwietnia 1866

	tal. sgr.	tal. in.	tal. ag. in.
Pszenczy pięknej szefl. 16 garn.	2 10	2 20	
" " " " " "	1 27	6 2 5	
" " " " " "	1 15	1 20	
Zyta ciężkiego " "	1 20	1 22	
" " " " " "	1 18	1 19	
Jęczmienia dużego " "		1	
" " " " " "		1	
Owsa " " " " " "	27	6	28
Grochu do gotow. " "	1 22	1 24	
" " " " " "			
Rzepiku zimowego " "			
Rzepiku zimowego " "			
Rzepiku latoowego " "			
Rzepiku latoowego " "			
Tartaki " " " " " "	112	6	115
Perek " " " " " "	10		11
Masła garn. " " " " " "	2	7	6 20
Koniczynny czerw. " "			
Koniczynny biały " "			
Siana, cent. " " " " " "			
Słomy, " " " " " "			
Olej, " " " " " "			
Okowita (beczka 100 kw.) 80% Tral.	13	5	6 13 10
dnia 28 kwietnia " " " " " "			
dnia 30 " " " " " "	13	3	9 13 8 9

Giełda berlińska, 28 kwietnia.
Giełda uspokojona. Regulacja się rozpoczęła. Mało chęci do kupna, ale kurs spadać przestaly.
Walory pruskie: Dobrow. post. pstwa (4 1/2 %) 98 1/2, zd. Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) 102 1/2, p. Obl. pstwa (3 1/2 %) 85 1/2, p. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 119 1/2, p.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 78 plac, dto (4 %) 84 1/2, pl., dto (4 1/2 %) - zd. Pozn. nowe (4 %) 89 1/2, plac, Listy rent.: Poz. (4 %) 91 1/2, plac. Prusk. (4 %) 91 1/2, plac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 54 plac. Poż. nar. (5 %) 57 1/2, plac. Losy z r. 1854 (4 %) 67 plac, Losy kred z r. 1853 65 plac. Losy z r. 1860 (5 %) (9 1/2) plac, Losy z roku 1864 (5 %) 40 plac. Poż. w sr z r. 1864 (5 %) 61 plac. - Ros. poz. prem. z r. 1864 (5 %) 83 1/2 plac. Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 64 1/2 plac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5 %) 89 1/2, zd. dto cząstk. po 500 zlp. (4 %) 87 1/2, plac. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4 %) 60 1/2 plac. - Włoska pożycz. (5 %) 51 1/2, zd. - Amer. poz. (6 %) 75 plac. - Akoye i ol. żel.: Kol. mnd. 153 1/2 plac. Gal.-Kar.-Lud. (5 %) 65 1/2 plac, Austr.-franc 94 1/2, pl., Warsz.-wied. (5 %) 60 1/2, p. - Banki itd.: Austr. cred. mob. (5 %) 60 1/2 plac, Pozn. prow. (4 %) 99 1/2, zd. Słask. stow. bank. (4 %) 110 plac. - Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/2, plac, Hansem. (4 1/2 %) - plc., Henckel (4 1/2 %) - pl., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/2, zd., Meining. (4 1/2 %) - pl.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2, plac, ldr. 111 1/2, plac, suwereny 6 2 1/2, plac, nap. 5 11 1/2, pl., półtimp. 5 17 plac, doll. l. 12 1/2, plac. Zagr. bank 99 1/2, plac, Austr. bank 95 1/2, plac, Ros. bank 74 1/2, plac. - **Dyskonto bankowe** 6.

Złomopiódy, okowita itd.:
Pszensica: 2100 funt. w miejscu 45-72 tal., czerwona polska 55, zwyczaj. march 51 plac, maj-czerw 60 1/2, nominalnie, czerw-lip. 60 1/2, plac, lip-sierp. 60 1/2, wrzes-paźd. 59 1/2, tal. zd. Zyto: 2000 funt. w miejscu 43 1/2, -14 pl., na kw. i na dostawę wiosenną i namaj-czer. 43 1/2, -1/2, plac, czer-lip. i lip-sierp. 41-43 1/2, plac, wrzes-paźd. 43 1/2, -1/2, plac, paźd-list. 43 1/2, -43 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 35-45, tal. szlaski 35-41 plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-28 szlaski 25 1/2, -26 1/2, plac, przedni szlaski 27 1/2, plac, cena regul. 26 tal. na do tawę wiosenną i maj-czerw. 26 1/2, -25 1/2, plac, cz. lip. 26 1/2, plac, lipiec-sierp. 26 1/2, -26 1/2, plac, wrz-paź. 25 1/2, -1/2, plac, paźd-list. 25 1/2, plac. Groch: 2250 fun. do gotowania i na paszę 48-64 tal. plac. Rzecz zimowy: 100-105 tal. plac. Rzeczik zimowy: 98-103 tal. plac. latowy: 80-90 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15 1/2, -15 plac, 15 1/2, na kwiec. 15 1/2, -1/2, plac, kwiec-maj 14 1/2, -15 plac, maj-czer. 13 1/2, -1/2, plac, czerw-lipiec 12 1/2, -1/2, plac, wrzes-paź. 11 1/2, -1/2, plac, paźd-list. 11 1/2, -1/2, plac, list-gr. 11 1/2, tal. plac. Olej lniały: 100 funt. w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. zdano. Okowita: 8000 1/2 (Tralles) w miejscu bez beczki 13 1/2, plac, cena regul. 13 1/2, na kwiec. kwiec-maj i maj-czer. 13 1/2, -1/2, plac, czerw-lipiec 14 1/2, -1/2, plac, lipiec-sierp. 14 1/2, -1/2, plac, sierp-wrzes. 14 1/2, -1/2, plac, wrzes-paźd. 14 1/2, -1/2, tal. plac.

Giełda wrocławska, 28 kwietnia.
Zyto: 2000 funt. nie kupne, wyp. 2000 cent, na kw. kw-maj i maj-cz. 41 1/2, -1/2, plac, czer-lip. 41 1/2, zd. lip-sier. 42-41 1/2, pl., wrz-paź. 40 1/2, -40 tal. pl. Pszenica: na kw. 59 tal. zd. Jęczmień: na kw. 180 tal. zd. Olej rzepiowy: na bliskie terminu droższy, wyp. 200 cent w miejscu 14 1/2, zd. na kw. 14 1/2, zd. kwiec-maj 14 1/2, -1/2, pl. maj-czer. 13 1/2, -1/2, plac, czerw-lip. 12 1/2, -1/2, plac, wrzes-paź. 11 1/2, -1/2, plac, paźd-list. 11 1/2, -1/2, plac. Okowita: w miejscu bez beczki 13 1/2, plac, 15 1/2, na kw. 14 1/2, zd. sierp-wrzes. 14 1/2, -1/2, plac, wrzes-paźd. 14 1/2, -1/2, tal. plac.

Giełda warszawska, 27 kwietnia.
List. zastaw. 100, 83 1/2, -1/2, -Oblig. skarb. (rs. 100) 83 1/2, plac. - Akoye kol. żel. warsz.-wied. 73 plac, - Akc. kol. warsz.-bydg. 65 1/2, -1/2, -Nowa poz. ross. 1864 prem. (5 %) 109 1/2, plac. - Listy likw. (4 %) 65 1/2, plac.

Wiedzi. 27 kwietnia (telegram). Giełda wieczorna interesu dopiero przy końcu się ożywiła. Akoye kredytowe 127,40 kolei północnej 133,80 losy z r. 1860 73,40 losy z roku 1864 62,90 kolei państwa 147,70 galicyjskie 138,00.

Frankfurt n. M., 28 kwietnia. Mało obżywienia. Austr. akoye kredytowe 140-139 1/2, losy z r. 1860 68 1/2, -1/2, Pożyczka narodowa 55 1/2, Amerykański 74 1/2.

zegary do gabinetów
(Cabinet-Uhren)
dobrze idące, rozsęła po talarze za jeden, z gwarancją dwuletnią na piśmie.
O. Saran,
w Coswigu w Anhalcie
(Za opakowanie nie płaci się)
Ciągłe zamówienia ze wszelkich stron dowodzą najlepiej o doskonałości tych zegarów. [1700].

W piątek, dnia 11 maja o godzinie 1 po połud. odbędzie się w Nakiu w obręby p. Gudamera **Walne Zebranie** „Spółki pożyczkowej Nakielskiej”. Członkowie Zarządu uprasza się, aby się już o godz. 11 na naradę zebrał. (2352)

Dnia 5 czerwca r. b. o godzinie 9 z rana wdzierzawiać będzie **dominiam Jaraczew** droga publiczne licytacyi najwięcej dającym **łaki dwusieczne** w parcelach od 1 do 10 morgów. [2364].

W czwartek, 17 maja r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się **Walne Zebranie Członków Towarzystwa pomocy nankowej imienia Karola Marcinowskiego powiatu Szamotulskiego w Szamotulach** w obręby „Gielda”, na którym wybór nowego komitetu nastąpi. Zebranie poprzedzi nabożeństwo **dziesięcuno i nary** o godz. 10. O licznym udziale proszą najuprzejmiej **komitet powiatowy**. (2334)

Konkurs otworzony nad majątkiem dzierżawcy dóbr **Jana Brodowskiego** dawniej w Dębowej Łęce zamieszkałego przez wyrok zniesiony jest w Wschowa, 10 kwietnia 1866. (2358)

Król Deputacya Sądu powiatowego.
Rządca żony, z małą rodziną, posiadający wszelkie zdolności fachowego gospodarza, poszukuje od św. Jana pomieszczenia. Blizsze szczegóły na listy fr. pod lit. **K. W.** poste restante Środa. (2353)

Nanozytelka, Polka, udatniona w swoim zawrocie, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana. Blizszych szczegółów udzieli ekspedycja Dziennika Poznańskiego. (2365)

Kto dnia 24 bm. wyszedł od p. Pfitznera w nieswojej **ozapce**, niech będzie łaskaw takową do p. Pptznera odesłać, kład nabawem odbierze swoją własność. (2367)

Uznana, z odpowiedniami wiadomościami potrzebuje **Handel korzeni, delikatosów, win i ogar F. T. Koczwarra w Ostrowie**. [2355]

Panny na stancyi i do nauki **krawiectwo** zny również roboty żeńskie do szycia przyjmują przy ul. **Wilhelmowskiej No. 16** na drugim piętrze (w druk. Deckera). [2150]

W myśl zachowania jako familijnej pamiątki, proszę uprzejmie tego, kto posiada manuskrypt ks. K. Lereckiego „Wiadomości o życiu ksymackim i reformacyi Marcina Lutera, ogłosz. 11” o niezwłoczne odesłanie go pod jego imieniem do Osieczny. [2363]. **Ks. Perowski.**

Wilda 9, jest izba natychmiast do wynajęcia. [2359]

Znaczną ilość jeszcze dobrych, ładnych **pudek** z papy, różnej wielkości (zdanych do przechowania próbek itd.) zamierza tańco sprzedać [2366]. **Apteka Elsnera.**

Porządny i w dobre świadectwa zaopatrzonej **kamerdiener**, życzy sobie od Sgo Jana przyjąć miejsce. Łaskawe oferty przyjmują się pod lit. **I. G. poste restante w Kłaju**. [2288]

Poszukuję **guwernera** na wieś, znającego muzykę. **A. Grochowski**, aptekarz w **Łopionie**. [2325]

W podpisany młynie można dostać każdego czasu **żanęty maki obrodznej** centnar po 1 tal. 10 sgr. [2214]

Stemianki Młyn Wessola p. Opatowem. Powiat Ostreszowski.

Folwark Franciszkański tuż przy **Gnieźnie** położony, składający się z 430 morg łącznie 25 morg łąki, na którym wysiano na ziemie 56 1/2, szefla pszenicy, 117 szefł żyta i rzepiku około 4 morg obsiano; a jaryzny w ub. binu, owsa dotychczas wencpel, kartofli już około 3 wencpli; z bardzo dobrimi budynkami i inwentarzem, jest do nabycia lub wdzierzawienia z wolnej ręki [2299]. **Kaluski**, właściciel.

Okowita (z beczką) cena regulacyjna 13 1/2, tal. na kw. 13 1/2, pl. maj 13 1/2, zd. i pl. czerw. 13 1/2, zd. 13 1/2, pl. lip-czerw. 14 1/2, zd. sierp. 14 1/2, zd. 14 1/2, pl. wrzes. 14 1/2, tal. zd. i pl.

W Ryuku Nr. 81 jest **sklep kupiecki i pierwsze piętro** od 1 października rb. do wdzierzawienia. **Julian Grunwald,** (2370) w Ryuku Nr. 99.

Licytacya.
Przy sposobności licytacyi pozostałości w **włosek 1 maja** sprzedawane będą także w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej No. 1, od 12 godziny **złote lancusztli, zegarki ankwrowe, zegarki danijskie, pierścienie, koleczyki, broszki, naramienniki z brylantami, dobry fortypian, dobre strzelby** do polowania i strzelania do tarczy, przybory do konnego jeźdzenia i **siódła, ręczna machina do mlócenia** Hintzmanna, najwięcej dającym. [2339]

Rychlewski, królewski komisarz aukcyjny.

Jubileusz
300 letni reorganizacyi cechu strzeleckiego w Lignicy w dniach 9, 10, 11 i 12 czerwca rb. Niniejszem wzywamy wszystkich właścicieli budoek nawiastwa, ponoram, gabinetów artystycznych, karusel itd., którzyby sobie życzyli, miejsca na tutejszej Hadze w dniach jubileuszu od 9 do 12 czerwca rb. aby się zgłoszili zechcieli do naszego komitetu uroczystości i komisji kwaternunku na ręce cechmistrza p. Böhm I. frankowaniem listami z dołączeniem kaucyi. (2355) Lignica, 1 maja 1866.

Zarząd cechu strzeleckiego **Schwarz Böhm I., Hoffmann, Härtel I. Spruder.**

Pruskie towarzystwo na akcyje zabezpieczenia od gradu.
Posiadamy jak najczystsze dowody w ręku, że nasza konkurencya, zazdrośnając nam poczającego rozwoju nowego zakładu, używa okoliczności walnego zebrania, zwolnając li tylko w celu zachowania formalności na dzień 7 maja rb., aby obudzić do nas n eufonję różniczej publiczności.

W takiej okoliczności poczytujemy sobie za obowiązek uwiadomić wszystkich naszych przyjaceli, również i tych, którzy nas później swem zaufaniem zaszczytli zamierzają, że nie tylko my, ale wszyscy nasi zastępcy przyjęli na się jak najściślej obowiązek, celem dotrzymania wszelkich zaszych układów, tak iż na niedotrzymanie tychże nikt się skarżyć nie może. Zwracamy także uwagę, że zobowiązania, dotyczące się naszego towarzystwa, mają swą podstawę w opiece władz królewskich. Berlin, 27 kwietnia 1866 [2359].

Zarząd generalny agentury Bergemann.

Z dniem dzisiejszym otwieram **DESTYLLACYA** tu we **Wrześniu** pod firmą

Zygmunt Lewek

nowo założoną, o czem pozwalam sobie donieść do wiadomości publicznej. Wyposażony dokładną **wiadomością** fachową i wystarczającymi zasobami, zdołem jestem zadosyć uczynić wszelkim żądaniom w fach ten wchodzącym, dla czego szanownej publiczności zakład mój nowy uprzejmie polecam. **Września**, dnia 1 maja 1866. [2261]

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż prowadzoną przez śp. męża mego oberżę pod firmą **H. Schwarzera Hotel pod białym Łabędziem**

pod tą samą firmą i nie zmniejszonymi środkami nadal prowadzę. Będzie moją największą dążnością, dobre imię, którem się zakład ten dotychczas cieszył, nie tylko zatrzymać, ale nadto powiększyć i uprasam szanowną Publiczność podróżującą, aby o tem wiadomość powziąć i mnie swem zaufaniem i na przyszłość zaszczycać raczyła. **Ostrow** w kwietniu 1866. [2314]. **Otilia Schwarzer.**

Kapiel żółwa i morska w Kołobrzegu.
Kapiel morska otwarta będzie w tym roku dnia 15 czerwca.

O zdrowie i wszelkim wymagalom odpowiadające pomieszkania, które tu obecnie w dostatecznej są ilości, gdyż powstały nowe zabudowania w **Munderfeldzie** położonem tuż nad brzegiem morza, postara się na żądanie podpisana [2260] **Dyrekcya kapieli morskich i żółwowych.**

Dra Pattisona wata usmierza natychmiast **pedogre i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jako to: bóle twazy, piersi, gardła i zębów, reumatyzm w głowie, chiragrae, rwanie w kolanach, rozmaite bóle żołądka itd. Posiada w zapasie **tylko prawdziwą** w paczkach po 8 sgr. i po 5 sgr. z przepisem użycia **Amalia Wutke**, przy ul. **Wodnej** No. 8.9. [647]

Hotel Poznański w mieście Gostyniu dotąd własność pani Kolesze, nabyłem na własność i otwieram go pod tą samą firmą, a urządziwszy go dla wygody wysokiej publiczności polecam się łaskawym względem przyrzekając skora uslugę. (2357) Gostyń, 27 kwietnia 1866

Tomasz Dziecichowicz.
Niniejszem mam zaszczyt donieść jak najuprzejmie wiele szanownej podróżującej publiczności, żezm objął z dniem 1 października roku zeszłego

„Siebera Hotel zum weissem Adler“ na własne imie a urządziwszy go elegancko polecam łaskawym względem. [2062] **Wilhelm Quitz.**

i maj-czer. 13 1/2, zd. lip-sier. 13 1/2, pl., sier-wrzs. 14 1/2, -14 pl., wrzs-paźd. 14-13 1/2, tal. pl.

Na targu: piękna sred. posled. sgr. sgr. sgr. sgr. Pszenica biala 75-79 72 56-64 26hta 70 74 65 54-61 53 - 52 - 51 - 51 - 46-48 44 37-41 30 - 29 27-28 53-60 56 52-54

Wroclaw, 28 kwietnia. Targ. Rzeczik zimowy 255-280 sgr. rzepik latowy 203-230 Lnianka 178-192 sgr. Rzep zimowy 275-295 sgr. za 150 funt. bruto. Siemie lniae pokupne 150 funt. 6 1/2-7 1/2, tal. pl. Siemie konopne 60 funt. 56-60 sgr. pl. Kuchy rzepiowe pomijane 48-53 sgr. za cent. Konaczyna biala pomijana zwycz. 13-15 1/2, sred. 15 1/2-16 1/2, przed 17 1/2-19 1/2, -20 1/2, tal. placono. Czerwona: pokupniejsza zwyczajna 11-12, rednia 12 1/2-13 1/2, przednia 14-15 1/2, tal. Tymotka staniala 12-13 1/2, tal. za cent. Szwedzka konaczyna byla na targu lecz nie znalazla odbiorcow 26-42 tal. za centnar nominal.

Okowita, kartoflana: 100 kw. po 80%. Tralles, 28 kwietnia 12 1/2, tal. plac

Gielda szeczelinska, 28 kwietnia.
Pszenica: przy końcu pokupniejsza, w miejscu 85 funt. 58-66 tal. nieco wyrosła 40-56, 83-85 funt. 60ta na maj-czerw 65-64 1/2, plac, czerw-lip. 66 1/2-65 1/2, pl., lip-sier. 67 1/2, wrzes-paźd. 65 1/2-66 tal. pl. Zyto: tańsze 2000 funt. w miejscu 43-44 1/2, tal. na maj-czer. 43-42 1/2, plac, lip. 44 1/2-1/2, pl. lip-sier. 44 1/2, pl., wrzs-paź. 44-43 1/2, pl. pl. Jęczmień: w miejscu 70 funt. szlaski 37-41, przedni bogumiński 43 pl. mały wyrosły 55-36, marchijski 40-1/2, na maj-czer. 70 funt. szlaski 40 1/2, tal. zd. Owies: 50 funt. 28 1/2-27 maj-czer. 28 tal. pl. Groch bez odbytu. Olej rzepiowy z początku tańszy, przy końcu droższy, w miejscu 15 1/2, zd. kw-maj 14 1/2-15 pl., wrz-paź. 11 1/2-1/2, tal. pl. Okowita: tańsza, w miejscu bez beczki 13 1/2, -1/2, pl., maj-czer. 13 1/2, pl. czer-lip 13 1/2, -1/2, pl., lip-sier. 14 1/2, pl., sier-wrzs. 14 1/2, tal. pl. Olej lniały w miejscu z beczką 14 1/2, -1/2, tal. plac.

Na targu pszenica 50-61 zyto 44-47, jęczmień 32-43 Owies 24-30 groch 41-52 siano 20-1 tal. 10 sgr. słoma 13-14 - 15 ziemniaki 16-20 sgr.

Gielda warszawska, 27 kwietnia.
List. zastaw. 100, 83 1/2, -1/2, -Oblig. skarb. (rs. 100) 83 1/2, plac. - Akoye kol. żel. warsz.-wied. 73 plac, - Akc. kol. warsz.-bydg. 65 1/2, -1/2, -Nowa poz. ross. 1864 prem. (5 %) 109 1/2, plac. - Listy likw. (4 %) 65 1/2, plac.

Wiedzi. 27 kwietnia (telegram). Giełda wieczorna interesu dopiero przy końcu się ożywiła. Akoye kredytowe 127,40 kolei północnej 133,80 losy z r. 1860 73,40 losy z roku 1864 62,90 kolei państwa 147,70 galicyjskie 138,00.

Frankfurt n. M., 28 kwietnia. Mało obżywienia. Austr. akoye kredytowe 140-139 1/2, losy z r. 1860 68 1/2, -1/2, Pożyczka narodowa 55 1/2, Amerykański 74 1/2.

BEREK.
(Teatr amatorski.)

W srode, 2 maja, danym będzie w teatrze miejskim po raz drugi **Berek Zapieczetowany,**